Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 58. — ROK XL.

SRODA 1 MARCA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnos ni m	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·30 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90 ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Terror biały i czerwony.

Pożar gmachu parlamentu niemieckiego nie tylko dosłownie, ale i w przenośni oświetlił niezmiernie jaskrawo panujące w Niemczech stosunki polityczne. Od chwili objęcia stanowiska kanclerza przez Hitlera, stosunki te uległy gwałtownemu zaostrzeniu. Krwawe walki partyjne, zjawisko już pospolite w Niemczech, zaczęły przybierać charakter coraz bardziej jednostronny. Rozzuchwalone zupełną bezkarnością bojówki hitlerowskie napadają i mordują swych przeciwników politycznych, palą ich domy i niszczą ich dobytek. Napady na zgromadzenia przedwyborcze odbywają się według jednego systemu i masowo. Codziennie w różnych miejscowościach Niemiec rozbija się dziesiątki zebrań, przyczem nie szczędzi się najwybitniejszych działaczy politycznych. Nie jest to już walka z komunizmem, ale z tą częścią społeczeństwa niemieckiego, która znajduje się poza obozem hitlerowskim i jego najbliższymi sprzymierzeńcami. Ofiarą szalejącego teroru, obok komunistów i socjalistów, padają przedstawiciele centrum, bawarskiej partji ludowej i innych umiarkowanych ugrupowań. Zwiększa się w przerażający sposób liczba „nieznanych sprawców". Represje prasowe poczyniły niesłychane spustoszenia w prasie opozycyjnej. Nie uniknął również zawieszenia „Dziennik Berliński", bodaj jedyne polskie pismo codzienne, wychodzące poza Śląskiem w granicach Rzeszy niemieckiej. Partyjne rugi w administracji państwowej uzupełniają obraz dzisiejszych stosunków politycznych w Niemczech.

Wojna wszystkich przeciwko wszystkim zdaje się być hasłem rządu Hitlera. Nawet w stosunku do krajów związkowych, Bawarji, Badenji i innych, ucieka się on do metod i zarządzeń, które zaczynają tam budzić reakcję, którą trudno uznać za korzystną dla interesów Rzeszy niemieckiej. Poczynają na południu Niemiec powstawać prądy separatystyczne, jako protest przeciwko centralistycznej, coraz mniej liczącej się z postanowieniami Konstytucji Wejmarskiej, polityce Hitlera. Ulubioną jego metodą jest nasyłanie wszędzie komisarzy, którzy zdają się być nieodłącznymi towarzyszami wszelkiego rodzaju dyktatur i dyktaturek. W rezultacie tego wrzenie w Niemczech rośnie niezmiernie szybko i przybiera formy, wykraczające daleko poza ramy normalnej, choćby nawet bardzo ostrej walki politycznej, a przybierające coraz bardziej charakter zupełnej anarchji.

Według informacyj berlińskich, gmach parlamentu niemieckiego został podpalony. Zbrodni tej miał dokonać komunista, mszcząc się w ten sposób za zamknięcie centrali komunistycznej w Berlinie, t. zw. domu Karola Liebknechta. Gdyby informacje te znalazły potwierdzenia, to wynikałoby z tego, że komuniści niemieccy przeszli do akcji terorystycznej. Ponieważ w tych dniach w tajemniczych okolicznościach wynikł także pożar, stłumiony w zarodku, w b. zamku cesarskim, przypuszczenie to nabiera cech wszelkiego prawdopodobieństwa. Można się teraz spodziewać, że obok białego teroru rozszaleje się w Niemczech teror czerwony.

Kto sieje wiatr, ten zbiera burzę. Kto przez szereg lat troskliwie hodował u siebie komunizm, aby nim szantażować i grozić państwom zachodnim i ułatwiać sobie przy jego pomocy osiągnięcie celów odwetowych, kto operował nim, jak straszakiem w grze dyplomatycznej, ten mógł i powinien był spodziewać się, że faworyzowany ruch komunistyczny nie zatrzyma się na rozkaz u granic, jakie mu łaskawie zakreślą jego opiekunowie, rekrutujący się ze sfer wielkiego przemysłu i rolnictwa. Prawda, że sam Hitler nie współdziałał w tej do pewnego rodzaju samobójczej polityce, ale czynili to jego dzisiejsi najbliżsi przyjaciele, z których niejeden zasiada na ławie rządowej i jest teraz najgorętszym promotorem zarządzeń antykomunistycznych. Tak mszczą się niemoralne metody w polityce, pojmowanej jako „fałszywa gra". Widzimy tego przykłady nie tylko, zresztą, w państwie niemieckiem.

Walka z marksizmem, którą Hitler uważa za najważniejsze bodaj swe zadanie, nie będzie łatwa. Zbyt silnie ugruntował się w Niemczech komunizm, by można go było stłumić represyjnemi środkami, a nawet terorem, stosowanym przez bojówki hitlerowskie. Teror jest bronią wybitnie obosieczną. Pożar gmachu parlamentu niemieckiego potwierdził jaskrawo tę powszechnie uznaną prawdę historyczną.

Tylko współudział całego społeczeństwa w walce z komunizmem mógłby przynieść pozytywne wyniki. Ale ci politycy, których działalność polega na rozbijaniu społeczeństwa, którzy opierają się wyłącznie na zorganizowanych przez siebie kohortach i sile zbrojnej, którym się wreszcie wydaje, że najważniejsze problemy polityczne, społeczne i gospodarcze uda im się rozwiązać w „administratiwnom poriadkie", zgóry rezygnują ze współpracy społeczeństwa. Nic dziwnego, że w końcu stają wobec takiej sytuacji, że nie mogą z niej znaleźć wyjścia, które byłoby korzystne dla państwa.

W tej sytuacji znajdzie się niewątpliwie także Hitler. Rozpętał burzę, której nie zdoła opanować. Pragnął przerazić kraj białym terorem a spowodował teror czerwony. Wytworzył taką atmosferę, w której wszystko staje się możliwe.

Taką, oto, jest sytuacja w Niemczech w przededniu wyborów do parlamentu niemieckiego. Poprzedzają je niezwykłe wydarzenia. Są tacy, którzy przewidują, że powtarzać się one będą również po wyborach. Jest to bardzo prawdopodobne. Rząd, który zgóry zapowiada, że nie ustąpi bez względu na to, jakie będą wyniki wyborów, sam otwiera szeroko pole dla najbardziej fantastycznych możliwości. Daje i przeciwnej stronie placet na najgorsze wybryki i na najryzykowniejsze wystąpienia.

A. D.

PAROWIEC DUŃSKI ŁUPEM CHIŃSKICH PIRATÓW.

Londyn, 28 lutego. W pobliżu Hong-Kongu **napadli piraci chińscy na parowiec duński „Diedrichsen"**. Steroryzowawszy kapitana i oficerów rewolwerami, **piraci skierowali okręt do zatoki Bias, gdzie okręt splondrowali i po uprowadzeniu z sobą trzech zakładników — podróżnych I kl. — zbiegli.**

Po pożarze gmachu Reichstagu

MASOWE REWIZJE I ARESZTOWANIA.

Berlin, 28 lutego. W Berlinie i całych Prusiech zarządzone zostało **ostre pogotowie policji.** Zmobilizowano również policję pomocniczą, **rekrutującą się wyłącznie z bojówek hitlerowskich. Rewizje i aresztowania trwały całą noc i całe dzisiejsze przedpołudnie i jeszcze nie zostały ukończone.** Jest to akcja policyjna, prowadzona na olbrzymią skalę. Rzekomo chodzi o akcję, stojącą w związku z pożarem Reichstagu a fakty dowodzą, że **jest to skandaliczny akt teroru, zmierzający do zgniecenia nietylko komunizmu, lecz wogóle demokracji i wszelkiej wolności przekonań i niezależności politycznej. Rewizje i aresztowania dokonywane są bowiem systematycznie wedle list, które od wielu dni musiały być przygotowywane.** Do godzin południowych **aresztowano w samym Berlinie ponad 200 wybitniejszych osobistości.** Między aresztowanymi znajduje się **kilkudziesięciu posłów komunistycznych, socjaldemokratycznych, wybitniejszych demokratów i pacyfistów.** Obok posłów komunistycznych Torglera (który zresztą sam stawił się w prezydjum policji), Remmelego, Kaspera i innych znajdują się między aresztowanymi berliński fizyk miejski dr. Hodan, adwokaci: dr Apfel, dr. Litten i dr. Barbasch, pisarze: prof. Filip Halle, Eryk Muehsam, Ludwik Renn, Hans v. Zwehl, Bernard Rubinstein oraz pacyfiści: Lehmann-Russbueldt i v. Ossietzky.

Odezwa partji socjal-demokratycznej.

Berlin, 28 lutego. Zarząd partji socjalno-demokratycznej Niemiec wydał dziś odezwę, w której **protestuje przeciw zawieszeniu prasy socjalistycznej i wskazuje, że zarządzenie to nie może być uzasadnione żadną ustawą ani żadnym dekretem.** Odezwa odrzuca następnie z całą stanowczością insynuacje rządu pruskiego, jakoby partja socjalno-demokratyczna miała coś wspólnego z pożarem Reichstagu, którego **zniszczenie nie leży bynajmniej w interesie socjalistów, lecz właśnie rządzącej obecnie kliki.**

Domysły i pogróżki prasy niemieckiej.

Berlin, (PAT.) Cała prasa **przepełniona jest opisami pożaru Reichstagu.** „D. A. Ztg." wyraża w nagłówku przypuszczenie, że jest to **akt zemsty za zamknięcie domu Liebknechta,** w którym mieści się centrala partji komunistycznej. W kołach politycznych **liczą się z ogłoszeniem stanu wyjątkowego.** Szereg dzienników pozatem wskazuje na istnienie związku pomiędzy wykrytą niedawno **próbą podpalenia zamku cesarskiego w Berlinie a wczorajszym pożarem.** Jedynie kilka dzienników nacjonalistycznych wypełnia swe informacje komentarzami.

Hugenbergowski **„Tag"** pisze: Katastrofalny pożar mógł pociągnąć za sobą bardzo daleko idące konsekwencje polityczne. Przeciwko jego sprawcom wystąpić należy z całą bezwzględnością tembardziej, że zamach zwrócony był nie przeciwko parlamentowi, lecz miał na celu wywołanie niepokojów. „Voelkischer Beobachter" pisze, że wykroczenia komunistów mnożą się, jak również, że zacieśnia się sieć dookoła organizacji złoczyńców. **Odczują oni dotkliwie konsekwencje swego postępowania.**

PROWOKACJA HITLEROWCÓW?

Wiedeń, (PAT.) „Arbeiter Ztg" uważa twierdzenie, że gmach Reichstagu podpalił komunista holenderski za **niewiarygodne.** Podpalenie Reichstagu leży **w interesie narodowych socjalistów,** którzy przygotowali nowe akty terroru przeciwko swym przeciwnikom politycznym. „Arbeiter Ztg." twierdzi, że oddziały szturmowe narodowych socjalistów przygotowują się **do masowego pochodu na Berlin.** W dniu wyborów, albo bezpośrednio potem mają w Niemczech nastąpić **niespodzianki polityczne.**

Stan wyjątkowy.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.) Z Berlina donoszą: Rada Ministrów wysłuchała sprawozdania min. Goeringa i postanowiła przedłożyć prezydentowi Hindenburgowi do podpisania dekret **w sprawie ograniczenia wolności obywatelskiej, który będzie podpisany jeszcze w ciągu dnia dzisiejszego. Nie nazywa się to wprowadzeniem stanu wyjątkowego, jakkolwiek niem jest. A**resztowano 138 komunistów, wśród nich wielu przywódców komunistycznych. Główny wódz komunistów Torgler oddał się sam w ręce policji. Aresztowano także pisarza Kischa, redaktora „Weltbuehne" Ossietzky'ego i i. Wydano nakaz aresztowania posła komunistycznego Muenzberga, który miał być autorem instrukcji dla bojowców komunistycznych, **polecającej zatruwanie artykułów spożywczych i studzien, celem wywołania zamętu wśród ludności.**

ZEZNANIA SPRAWCY POŻARU.

Berlin, 28 lutego. Aresztowany sprawca pożaru Reichstagu **van der Lubbe był przesłuchiwany całą noc.** Wedle dzienników południowych, van der Lubbe, który jest znanym działaczem komunistycznym w Leyden (Holandja) oświadczył, że **czynu dokonał samorzutnie, bez niczyjej wiedzy ni pomocy.**

Zakaz eksmisji bezrobotnych przedłużony.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.) Zakaz eksmisji bezrobotnych z mieszkań jedno i dwuizbowych z powodu niepłacenia komornego, obowiązujący w Polsce do 30 marca, **został uchwałą Rady Ministrów przedłużony na okres miesięcy letnich, to jest do października.** Wobec tego, że zarządzenie powyższe rozciąga się na cały okres letni, a od października trwa moc prawna zakazu eksmisji w okresie zimowym, przeto rozporządzenie powyższe **rozszerzyło zakaz eksmisji bezrobotnych na cały rok do końca marca 1934 r.**

WIOSENNE ROBOTY PUBLICZNE.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.) Odbyło się posiedzenie **Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów,** na którem omawiano **kwestję zatrudnienia bezrobotnych i uruchomienia z wiosną robót publicznych.** Przedyskutowano sprawę **tymczasowej eksploatacji kolei Herby—Gdynia** oraz zagadnienie stosunku kolei do Polsko-Francuskiego Towarzystwa Kolejowego.

MAGISTRAT WARSZAWSKI REDUKUJE PERSONAL.

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.) Trzystu pracowników wydziału finansowego magistratu otrzymało trzechmiesięczne wymówienie. Wymówienie to łączy się z **projektem przejęcia przez władze skarbowe wymiaru podatku lokalowego, oraz podatku od nieruchomości.**

Londyn 28 lutego. W rządowej kopalni w Johannesburgu (Afryka Południowa) **zerwał się wyciąg elektryczny i runął z górnikami w dół,** przyczem 14 górników — 2 Europejczyków i 12 tubylców — **poniosło śmierć na miejscu.**

O czem piszą inni?..

Socjalizm a religja.

„Życie Robotnicze", organ P. P. S. w Radomiu, przynosi opis pogrzebu śp. Chojnackiego, członka P. P. S., podkreślając mocno, że zmarły nie chciał na łożu śmierci pojednać się z Bogiem i odepchnął od siebie księdza. Mowca pogrzebowy, pos. Grzecznarowski — pisze „Życie Robotnicze" —

„z naciskiem podkreślił siłę przekonań i mocną wiarę Zmarłego w ideały socjalistyczne, które pozwoliły mu w obliczu śmierci zachować godność prawdziwego socjalisty. Dosłownie do ostatniego tchnienia tow. Chojnacki nie godził się przyjąć księdza".

Tuż przed śmiercią wysłał zmarły list do władz partyjnych z następującą prośbą:

„Ponieważ pogrzeb mój nie będzie katolickim, proszę was, aby czerwony sztandar TUR-a odprowadził mię do grobu. Chcę być pochowany jak socjalista. Oto was prosi umierający".

Oto mamy ilustrację naszego poglądu, że socjalizm i katolicyzm stają się często w duszy socjalisty dwiema przeciwnemi sobie religjami, i że między niemi nie może być zgody.

Imieninowy marsz z Wilna do Warszawy

Wileńska Izba Rzemieślnicza organizuje na dzień 19 marca marsz Wilno—Warszawa dla „uczczenia imienin p. marsz. Piłsudskiego". Ktoś zarzucił, że się to robi dla przypodobania się „naczalstwu" i dla „karjery". Oburzeni projektowicze ogłaszają na łamach „Słowa" i „Kurjera Wileńskiego", że to jest — oszczerstwo. Albowiem marsz urządza nie Izba Rzemieślnicza, ale „przysposobienie wojskowe" rzemieślnicze, — albowiem

„młodzież rzemieślnicza organizując powyższy marsz niema zamiaru „zwrócić na się oczy naczalstwa i zasłużyć się nie tyle Polsce, ile tym, co dziś w niej władzę sprawują", ale jedynie i wyłącznie złożyć hołd Budowniczemu Państwa Polskiego, Największemu Współczesnemu Synowi Ziemi Wileńskiej, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu. Nikt też nie myśli o „bajecznej karjerze", ale jedynie o zamanifestowaniu swych uczuć patrjotycznych".

Bardzo gorące są — jak widać — „uczucia patrjotyczne" rzemieślników wileńskich.

Podatek nowy dla zajęcia urzędników.

„Prawda" łódzka, organ ciężkiego przemysłu, występuje przeciw projektowi podatku majątkowego.

„Słyszeliśmy — pisze — zdanie, że podatek ten stanowi asekurację dla biurokracji przed niebezpieczeństwem redukcji personalnych i reform oszczędnościowych. Jest to opinja zupełnie trafna. Przecież co trzy lata ma być dla celów tego podatku dokonywany spis i szczegółowy szacunek całego mienia ruchomego i nieruchomego, znajdującego się w rękach prywatnych. Wiemy, czem jest spis ludności, ile kosztuje i ile pracy wymaga opracowanie jego wyników. A spisanie ludności jest w gruncie rzeczy fraszką wobec spisania i oszacowania całego mienia ruchomego i nieruchomego ludności. W dodatku ten spis i szacunek odbywa się nie dla celów statystycznych, lecz dla celów wymiaru podatku, a więc pociągnie za sobą lawinę protestów, reklamacji, odwołań, skarg, sprostowań. Co za olbrzymia armja urzędników będzie potrzebna w skarbowości, sądownictwie i w innych dziedzinach administracji państwowej, aby uporać się z tem.

Jest rzeczą zupełnie nieprawdopodobną, aby owych 20 miljonów złotych, które mają wpłynąć z tego podatku, wystarczyło na zapłacenie tej kolosalnej pracy. Podatek ten zaraz na początku okaże się deficytowym i to stanie się powodem do rychłego podniesienia jego stawek. A ile niezadowolenia, ile rozgoryczenia, ile nienawiści do państwa wznieci ten podatek? Ile nadużyć, ile nieprawości spłodzi?"

Polscy komsomolcy.

Sanacyjny „Przełom" analizuje ideologję „piłsudczyzny". M. in. czytamy w nim:

„Żywa Polska potrafi złożyć hołd należny Przeszłości, ale walczyć będzie o Przyszłość! A jest nią — **zwycięstwo polskich komsomolców** nad epigonami dwóch legend, zwycięstwo pracującego kolektywu nad tępotą biurokratów i łysych, bezzębnych „niepodległościowców", którzy, wysiadając na wiadomym przystanku, zapomnieli, w pociągu bagażu idei dalszej walki o jutro społeczne i siłę Państwa".

„Młodzi piłsudczycy", których organem jest „Przełom", chcą więc iść o krok dalej, niż obecni „bezzębni"! „Komsomolcy" chcą tworzyć naszą przyszłość!

Mowy min. Pierackiego i Michałowskiego w Senacie

Minister spraw wewnętrznych, pułk. Pieracki wygłasza od czasu do czasu programowe mowy na temat polityki i pracy rządu. Ostatnio tego rodzaju mowę wygłosił na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu.

P. Pieracki oświadczył najpierw, że w mowach opozycyjnych nie może dostrzec żadnego programu rządzenia i organizowania naszego życia państwowego. W oświadczeniach opozycji przebija rzekomo „tylko żal za utraconą władzą".

Rozwijając swój pogląd na t. zw. problem ustrojowy, min. Pieracki zaznaczył:

„Wszyscy, jak sądzę, zdajemy sobie sprawę z tego, że formy organizacji życia państwowego, któreśmy wszyscy, jeszcze przed 20 laty uważali za bardzo bliskie naszemu upodobaniu, nie wytrzymały próby burzliwych czasów wojennych".

Przypuśćmy, że tak jest. Dlaczego w takim razie sanacja chce cofać się do form, które były „blisko upodobaniu" rządzących nie przed 20 ale przed 70, jeśli nie 90 laty? Wszak posłowie opozycyjni wykazali, że bardzo często i z upodobaniem stosuje się ustawy zaborcze z lat 1850—1870, że nawet częściowo wskrzesza się te stare ustawy (np. jeśli idzie o samorząd), a stosunek obywatela do władzy wedle pojęć sanacyjnych niewiele odbiega od poglądów np. Metternicha.

Opozycja także chce silnego rządu. Ale jej, zdaniem każdy rząd powinien się cieszyć zaufaniem narodu i powinien być kontrolowany przez parlament niezależny od władzy wykonawczej, przez parlament pochodzący z uczciwych wyborów.

Min. Pieracki twierdził dalej, że na władze państwowe spadają coraz większe obowiązki, bo pod naciskiem kryzysu obywatel żąda coraz częściej od państwa kierowania jego indywidualnym losem, bezpośredniego opiekowania się jego warsztatem pracy i wytwórczością.

„Opozycja — mówił minister — operuje naturalnie hasłem zagrożonych wolności obywatelskich, pozostawiając rządowi cały ciężar zaspokojenia aktualnych potrzeb społeczeństwa. Tymczasem w mojem przekonaniu, państwo któreby uchyliło się w imię doktryn minionego stulecia od ingerencji w rozdział pracy i wyrzekło się dopuszczalnego w ramach naszego ustroju wpływu na rozdział dochodu społecznego, oraz któreby wstrzymało się od regulowania współżycia obywateli, minęłoby się ze swojem naczelnem zadaniem. Trudno o mniej konkretny postulat, niż wolność obywatelską, gdy się używa go do walki z prawami i warunkami życia społecznego, bronionego przez rząd".

Rozwijając swój pogląd na państwo powoływał się p. minister na Barthelemy'ego i Jellinka i oświadczył się za pojmowaniem państwa jako państwa **socjalnego**. Jest to myśl bardzo piękna. Bardzo słusznie czyni p. minister, że wbrew liberałom roli państwa nie ogranicza do roli strażnika policyjnego, lecz chce, by wnikało w **rozdział dochodu społecznego.** Tak, państwo **musi prowadzić politykę socjalną.**

Ale tu nasuwa się parę zastrzeżeń. Na ten temat powinni raczej mówić ministrowie sprawiedliwości i opieki społecznej. Pierwszy odpowiada za ustawy, regulujące rozdział dochodu społecznego, drugi przygotowuje ewentualne projekty ustaw i kieruje wykonaniem planów rządu w zakresie polityki socjalnej. Otóż przeciwko temu, że państwo prowadzi pewną politykę gospodarczo-społeczną, nikt właściwie nie podnosi protestów. Chodzi tylko o to, w **jakim kierunku** idzie ta polityka. Otóż ze strony opozycji podnoszono, że jest ona korzystna dla kapitału, a niekorzystna dla warstw ekonomicznie słabszych, niekorzystna zwłaszcza dla bezrobotnych.

Co do działalności Min. Spraw Wewnętrznych, to posłowie opozycyjni wymieniali fakty mające bardzo luźny związek z kwestją rozdziału dochodu społecznego. Opozycji chodzi np. o to, żeby żaden starosta nie wygłaszał mów na wiecach B. B., nie należał do kierowniczych władz tej partji etc. Albo weźmy np. sprawę Łapanowa. Co ma wspólnego polityka socjalna z prostym faktem, że chłopi chcieli urządzić legalne zgromadzenie?

P. min. Pieracki lepiejby bronił swej polityki, gdyby zamiast socjologiczno-prawniczych wywodów mógł przedstawić Sejmowi np. okólnik, zakazujący pp. starostom agitowania na rzecz partji sanacyjnej albo gdyby wykazał, że wszyscy sprawcy napadów na wiece opozycyjne zostali przez władze administracyjne wyśledzeni i ukarani.

P. minister oświadczył, że nie puszcza płazem żadnych przewinień administracji, ale tępi je surowo.

„Każdy konkretny zarzut, czy to przytoczony w interpelacji, czy w czasie obrad komisyjnych — polecam zawsze badać szczegółowo i z całą bezstronnością".

Jakoś jednak nie słyszymy o wynikach tego badania.

Dalej oświadczył min. Pieracki:

„Nie można wymagać dobrej woli od administracji jeżeli ci, których ona obsługuje, nie odnoszą się z dobrą wolą do niej. Jeżeli np. stronnictwa opozycyjne obchodzą obowiązujące przepisy, jeżeli uważa się za dowód sprytu i dobrego tonu wyprowadzić w pole lub ośmieszyć urzędnika czy policjanta, to jakżeż można żądać, by administracja odpłacała za to ufnością?"

Słusznie, stronnictwa nie powinny ośmieszać urzędników ani oszukiwać ich. Ale jeśli stronnictwa już od kilku lat widzą urzędników wyraźnie agitujących na rzecz jednej partji i interpretujących obowiązujące przepisy na niekorzyść opozycji, to czyż można się dziwić że nie mają do nich zaufania? Któż tu pierwszy popełnił błąd?

Min. Pieracki oświadczył:

„W rękach **społeczeństwa** spoczywają środki i możliwości walki z tym obyczajem i **torowanie drogi dla dobrej** woli we wzajemnych stosunkach. Byłoby wielką ulgą dla wszystkich, gdyby ta **ożywcza reforma obyczaju** nastąpiła jak najszybciej.

Mogę zapewnić, że administracja wyjdzie z całą gotowością na jej spotkanie".

Naszem zdaniem te „możliwości" spoczywają w rękach **administracji.** Niech administracja udowodni, że jest całkowicie bezstronną. Wtedy będzie mogła żądać pełnego zaufania.

Drugim ministrem, który przemawiał na poniedziałkowem posiedzeniu Senatu, był minister sprawiedliwości, p. **Michałowski.** Wyliczał on prace kodyfikacyjne, a więc kodeks karny, postępowanie egzekucyjne, ustawę adwokacką. Bronił też „reorganizacji" sądownictwa, przeprowadzonej w jesieni ub. roku. Następnie poruszył sprawę śledztwa w sprawie zamordowania pos. Hołówki.

„Dwaj przedstawiciele opozycji w Senacie uznali za możliwe, przyzwoite i dopuszczalne poruszyć **sprawę morderstwa na osobie ś. p. Hołówki** na podstawie oszczerczej insynuacji, wiadomo dlaczego i skąd pochodzącej, raz podanej w prasie obcego kraju, z wyraźną chęcią zohydzenia organów polskich władz bezpieczeństwa. Pomijam, że insynuacje te, powtórzono na łamach niektórych organów w prasie krajowej, właśnie ze względu na ich rozmyślną i tendencyjną kłamliwość, uległy konfiskacie. Nie baczono na to że w sprawie tej toczy się jeszcze normalne śledztwo sądowe, które nie nie tając w swoim wyniku doprowadzi do postawienia sprawców mordu przed sądem właściwym".

Z wielką ciekawością czeka cała Polska na ten proces. Może on być naprawdę sensacyjnym.

„Plugawy obraz".

„Hajnt" jest oburzony na pos. Liebermanna z P. P. S., że przemawiając w Sejmie, choć żyd, nie wystąpił przeciw „ekscesom antysemickim".

„Nie byłoby — pisze — dziury w niebie, gdyby podczas dyskusji sejmowej nad świętobliwą „autonomją" wszechnic przemawiał w imieniu PPS Polak. I wtedy byłoby dość godne ubolewania, gdyby mówca pepesowski nie uważał za stosowne piętnować chuligańskiego bicia Żydów, do czego autonomja zostaje wykorzystywana. Ale nie, konieczny był zaiste **plugawy obraz,** że o tem mówi Żyd, i ani słówkiem nie wspomina o tych rzeczach. Czy można wymyśleć ohydniejsze, bardziej niewolnicze samo zaprzeczenie? Oni, niepoprawni „żydkowie" w PPS, stworzyli stosunek do Żydów, który graniczy poprostu z antysemityzmem, bo z chwilą, gdy ludzie wyrzekają się czegoś własnego (myślą towarzysze Polacy), to widocznie wiedzą, co robią".

Uchwały Rady Naczelnej Ch. D. w Radomiu.

ŻĄDANIE NOWYCH WYBORÓW. — POTĘPIENIE ZAMACHU NA NAUKĘ. — PROTEST PRZECIW POLITYCE SOCJALNEJ SANACJI

Przed dwoma dniami podaliśmy krótko sprawozdanie ze zjazdu Rady Naczelnej Chrz. Dem. w Radomiu. Na zjeździe tym dwa główne referaty wygłosili: pos. Ponikowski i sen. Korfanty, który przedstawił sytuację wewnętrzną Polski. Sen. Korfanty omawiał system omnipotencji państwowej, który realizuje sanacja, wychodząc z założenia, że państwo jest celem samo w sobie i że ma prawo bezwzględnie podporządkować sobie wszelkie instytucje życia zbiorowego, osłabiając w ten sposób społeczeństwo i wkraczając w dziedziny zarezerwowane jednostce i poszczególnym grupom społecznym. W ten sposób **koncepcja państwa sanacyjnego stała się niezgodna z nauką Kościoła katolickiego o państwie,** którą tak wspaniale przedstawił nam ks. Kardynał **Hlond** w swym Liście Pasterskim.

Jeżeli chodzi o politykę socjalną, to w tej dziedzinie **obóz sanacyjny nie posiada żadnego głębszego i na dalszą metę obliczonego planu,** zdążającego do racjonalnej przebudowy ustroju społeczno-gospodarczego. Obecna polityka sanacyjna idzie raczej po linji żądań pracodawcy, starając się tylko o pozory troski o dobro warstw pracujących, jak np. w sprawie karteli, które zostały wytworzone przez sanację i są w gruncie rzeczy przez nią nadal popierane.

Myśli referatu p. prezesa Korfantego znalazły swoje odbicie w rezolucjach, które zostały po krótkiej dyskusji uchwalone jednomyślnie przez Radę Naczelną.

Powołując się na uchwałę Kongresu P. S. Ch. D. w Łodzi w d. 6 listopada 1932 r., Rada Naczelna wysunęła ponowne żądanie przeprowadzenia nowych uczciwych wyborów.

Dalsze rezolucje brzmią:

Rada Naczelna zakłada najuroczystszy protest przeciwko jaskrawym **dążeniom obozu sanacyjnego do realizowania pogańskiego pojęcia państwa omnipotentnego, przeciwko propagandzie statolatrji i systematycznym dążeniom do odchrześcijanienia całego naszego życia zbiorowego.** Objawy tych dążeń Rada Naczelna widzi w tendencjach do zniesienia święcenia niedziel i świąt katolickich, w propagandzie uznania rozwodów i ślubów cywilnych, bezkarności zapewnionej w nowym kodeksie karnym czynom będącym zaprzeczeniem zasad katolicko-moralnych, w dążeniach do ograniczenia praw rodzicielskich w dziedzinie wychowania potomstwa, pomniejszenia nauki religji w szkołach i wybrykach antyreligijnych niektórych wychowanków młodzieży.

Poddanie elementarnych praw obywatelskich i najistotniejszych dóbr narodu pod dyskrecjonalną władzę czynnika wykonawczego opierającego się o rządy mniejszości, narusza podstawy naszego bytu państwowego.

Protest przeciw niszczeniu wolności nauki.

Rada Naczelna protestuje przeciwko uchwaleniu **projektu ustawy** o ustroju szkół akademickich, niszczącej ich samorząd, ścieśniającej **wolność nauki** i niezależne dociekanie prawdy, **a poddającej tak ciało profesorskie, jak i młodzież akademicką pod władzę dyskrecjonalną ministra i organów policyjnych.** Projekt, stawszy się ustawą, będzie źródłem stałych niepokojów i niebezpieczeństw dla wolności nauki, rozwoju kultury polskiej, chrześcijańskiego i prawdziwie państwowego wychowania młodzieży polskiej.

Zjazd wyraża hołd profesorom broniącym samorządu uczelni akademickich i szczerą sympatję walczącej o nią młodzieży.

POTĘPIENIE NAPAŚCI NA KOŚCIÓŁ.

Zjazd wyraża głębokie ubolewanie, że w niektórych organach prasowych i organizacjach, notorycznie z funduszów publicznych subwencjonowanych prowadzona jest **przewrotna walka przeciwko Kościołowi Katolickiemu, Jego zasadom i posłannictwu** oraz złośliwa i niekulturalna kampanja przeciwko **Głowie Kościoła Katolickiego i Episkopatowi Polskiemu.**

Następne rezolucje zwracają się przeciwko projektowi t. zw. ustawy scaleniowej.

Rada Naczelna wypowiada się przeciwko **przymusowym ubezpieczeniom od choroby pracowników tych samorządów,** które zorganizowały swą własną pomoc lekarską, jako krzywdzącym pracowników samorządowych i podważającym zachwiany już i tak stan finansowy samorządów.

Rada Naczelna w uchwalonym przez większość sejmową **projekcie o funduszu** pracy widzi nieudolną nadzwyczaj próbę rozwiązania zagadnienia bezrobocia, która na dobitkę obciąża stosunkowo wysokiemi opłatami robotników i pracowników, nie wyłączając nawet inwalidów i sierot.

Przeciw obniżaniu zarobków.

Wobec ujawniających się w zastraszający sposób **dążeń do dalszego obniżania zarobków robotniczych i unicestwiania umów zbiorowych Rada Naczelna zaleca ludowi pracującemu stojącemu pod sztandarami chrześcijańsko-społecznemi energiczne przeciwstawienie się tym tendencjom i tworzenie jednolitego obronnego frontu z innemi organizacjami robotniczemi.**

Na ziemiach Rzeczpltitej

Pożegnanie ks. arcybiskupa Wałęgi.

Zawiązał się w Tarnowie specjalny komitet obywatelski, którego zadaniem jest uroczyste pożegnanie ks. arcybiskupa Leona Wałęgi, ustępującego ze stolicy biskupiej w Tarnowie po 32 latach zarządzania nią. Komitet postanowił **powołać do życia przedszkole dla dzieci bezrobotnych imienia ks. arcybiskupa**, delegacja zaś obywateli miasta wręczy Dostojnemu Arcypasterzowi album miasta Tarnowa z podpisami związków, cechów i stowarzyszeń polskich. Ks. arcybiskup osiada w klasztorze OO. Redemptorystów w Tuchowie, przy cudami słynącym obrazie M. B. Tuchowskiej. (KAP).

Żydowska gospodarka w Grodnie.

Kilkakrotnie podawaliśmy wiadomości o strajku pracowników samorządowych w elektrowni, w wodociągach i w Kasie Chorych w Grodnie na tle niewypłacania poborów. Ostatecznie strajk został zlikwidowany. W związku z tem „Słowo Pomorskie" podaje ciekawy wykaz, z którego wynika, że prawie wszystkie ważniejsze stanowiska w samorządzie tego miasta są obsadzone przez żydów. Oto te szczegóły:

„Zarząd miasta Grodna: Wiceprezydent miasta: **Owsiej Suchowlański — Żyd**; Naczelnik wydziału finansowego: tenże sam Suchowlański; Naczelnik wydziału zdrowia i opieki społecznej: **Samuel Ostryński — Żyd**; Naczelnik wydziału przedsiębiorstw miejskich: **Hirsz Tarłowski — Żyd**; Referent personalny: **Józef Rubinraut Żyd**; Referent statystyczny: **Hirsz Epstein**, kancelista — Żyd; Buhalterja: **Abram Gotkin** — Żyd. Referat podatkowy: Referent: **Samuel Braun i 8 urzędników kancelaryjnych — wszyscy Żydzi.** Bibljoteka publiczna: Bibljotekarką jest **Estera Leinwainhendlerowa** (Żydówka), siostra wiceprezydenta miasta, p. Suchowlańskiego. **Dozór sanitarny:** Godność kontrolera piastuje: **Aron Perec** — Żyd. **Elektrownia miejska:** Kierownik **Mozes Lewin** — Żyd. Elektromonterzy: **Samuel Dyment, Chaim Suchowlański, Samuel Wojnach** — Żydzi. Palacze: **Mordchel Rud, Samuel Stolarski** — Żydzi. **Wodociagi miejskie:** kierownikiem jest **Mozes Lewin** (Żyd); obok niego są **2 ślusarze, pomocnik, buchalter i egzekutor — Żydzi. Kasa Chorych:** Lekarze: **zatrudnionych jest aż 11 lekarzy i lekarek żydowskich.** Akuszerki: **10 żydówek.** Apteka zatrudnia **4 Żydówki**".

Demonstracje studentów w Warszawie.

Poniedziałek minął na wyższych uczelniach w Warszawie naogół spokojnie. Na uniwersytecie wykłady nie odbywały się z racji t. zw. dni rektorskich, które trwać będą do środy popielcowej włącznie. Demonstracje przeciw ograniczeniu autonomji wyższych uczelni urządzono na politechnice, gdzie w południe młodzież wypuściła w hallu **3 gołębie z chorągiewkami**, na których były odpowiednie napisy, skierowane przeciw twórcom projektu o samorządzie szkół akademickich. Młodzież, wychodząca z wykładów, wznosiła przez dłuższy czas okrzyki: „niech żyje autonomja"! i t. p.

Na uniwersytecie wejście do głównego gmachu udekorowano kilkunastoma mieczami Chrobrego, zrobionemi z dykty. **Miecze były wielkości człowieka. Jednocześnie sprowadzono operatora filmowego**, który dokonał szeregu zdjęć.

Dwie katastrofy lotnicze.

Trzy samoloty 6-go pułku lotniczego, wracając w poniedziałek popołudniu z Brodów znalazły się **w okolicach Lwowa w gęstej mgle.** Ufając w znajomość terenu, lotnicy usiłowali przebić się przez mgłę. Niestety, **jeden z aparatów upadł na drzewo w lesie Grzybowice i rozbił się.** Lotnicy wyszli z katastrofy bez szwanku. Inny aparat zdezorjentowany we mgle zdołał wyladować na polach obok fabryki chemicznej „Strem" przyczem **lądując złamał śmigło.** I w tym wypadku załoga samolotu wyszła z wypadku cało.

———•———

POWÓDZTWO O 135.000 ZŁ. ZA ŹLE PRZEPROWADZONĄ OPERACJĘ. Pewien dentysta z Siedlec, leżący w Warszawie od 8 miesięcy w lecznicy, wniósł do sądu skargę o 135 000 złotych odszkodowania **za utracenie 50 procent zdolności do pracy.** Skargę swą poszkodawany dentysta kieruje przeciw znanemu urologowi lwoskiemu, zarzucając mu zastosowanie zabiegu operacyjnego w nie odpowiedniej chwili.

BY NIE WPAŚĆ W RĘCE POLICJI, POPEŁNILI SAMOBÓJSTWO. W poniedziałek w kolonji Zagłusze w powiecie Kamień Koszyrski **policja osaczyła trzech bandytów, poszukiwanych od szeregu miesięcy**, kilkakrotnie karanych więzieniem za napady dokonane w powiatach bialskim i brzeskim i za ostatnio dokonane zabójstwo w Wysokiem Litewskiem. W czasie osaczania kryjówki 2 bandytów K. Antyka i St. Regulski popełnili samobójstwo, trzeci zaś Dymitr Hryciuk, został ujęty z raną postrzałową ramienia. Hryciuk stanie przed sądem doraźnym.

Zniszczenie gmachu Reichstagu

POŻAR DZIEŁEM KOMUNISTY.

W poniedziałek około godziny dziesiątej wieczorem wybuchł nagle pożar w gmachu Reichstagu w Berlinie. Cały budynek stanął natychmiast w płomieniach, a słupy ognia biły wysoko w górę. **Łuna pożaru była widoczna nad całym Berlinem.** W kilka chwil po ukazaniu się płomieni, nadjechały oddziały straży pożarnej, wojsko i policja. Gmach obstawiono gęstym kordonem policji i wojska, nie dopuszczając bliżej tłumów publiczności. Po upływie jednej godziny, gdy pożar rozszerzał się coraz bardziej,

wezwano do pomocy całą straż berlińską.

Dopiero wtedy udało się zbiorowym wysiłkiem pożar zlokalizować. Ostatecznie **ogień ugaszono dopiero o godzinie pierwszej w nocy.** Uratowano cztery skrzydła gmachu, lecz sam środek, a więc kopuła i wielka sala posiedzeń, uległy zupełnemu zniszczeniu. Wnętrze gmachu przedstawia jedną ruinę. Loża królewska, sala posiedzeń, galerje dla publiczności, restauracja i bibljoteka zalane zupełnie wodą, a po dywanach i niedopalonej klatce schodowej spływa woda. W czasie przeszukiwania gmachu aresztowano sprawcę podpalenia. Jest nim

komunista holenderski van der Luebbe,

który przyznał się do zbrodniczego czynu. Do sali posiedzeń wkradł się po południu. Do podpalenia użył benzyny, którą rozlał w kilkunastu miejscach. Śledztwo rzeczywiście ustaliło, że

ogień podłożono w 20 różnych miejscach,

koło których znaleziono flaszki z benzyną. — Sprawcę po tymczasowem przesluchaniu przewieziono do prezydjum policji, gdzie przystąpiono do szczegółowego śledztwa.

W związku z pożarem w Reichstagu, w śródmieściu krążą liczne oddziały szturmowe, oraz policja piesza i konna. Koło miejsca pożaru pojawiły się też samochody pancerne.

REPRESJE PRZECIW KOMUNISTOM I SOCJALDEMOKRATOM.

Wiadomość o wybuchu pożaru w Reichstagu zaalarmowała najwyższe czynniki urzędowe. Na miejscu wypadku zjawili się niezwłocznie kanclerz Hitler, wicekanclerz Papen, min. Goering, który jest jednocześnie przewodniczącym Reichstagu, prezydent policji berlińskiej, syn b. cesarza August Wilhelm i in. Licząc się z dalszemi aktami terroru ze strony komunistów, zarządzono natychmiast **najostrzejsze pogotowie alarmowe policji**, oraz zmobilizowano pomocnicze oddziały ochronne i rozpoczęto szeroko zakrojoną akcję przeciwko komunistom i socjaldemokratom. Bezzwłocznie

obstawiono policja wszystkie gmachy państwowe.

Dwu członków zarządu komunistycznej frakcji Reichstagu aresztowano, z powodu istnienia poszlak ich udziału w podpaleniu. **Reszta posłów i przywódców partji komunistycznej została poddana nadzorowi policyjnemu, względnie została internowana. Cała prasa komunistyczna i socjalistyczna została zawieszona na 4 tygodnie.** Skonfiskowano przytem cały materjał agitacyjny, przygotowywany przez te stronnictwa do wyborów. Ujęty sprawca podpalenia, holenderski przywódca komunistyczny, van der Luebbe, z zawodu murarz, miał zeznać, że pozostaje w kontakcie z partją socjaldemokratyczną, z czego wnioskuje się, że

wspólny front pomiędzy komunistami a socjalistami

był w Niemczech faktem dokonanym.

KOMUNIKAT URZĘDOWY O PODPALENIU.

O godzinie 4-tej rano urzędowa pruska agencja prasowa wydała komunikat stwierdzający m. in., że pożar gmachu Reichstagu stanowi niewątpliwie najcięższy wypadek podpalenia jaki miał miejsce w Niemczech. Oprócz znanych już szczegółów, komunikat wspomina, że jeden z policjantów wkrótce po wybuchu pożaru zauważył w mrocznych wnętrzach budynku ludzi **z pochodniami, do których natychmiast dał kilka strzałów.** Podpalenie Reichstagu stanowi — jak zaznacza dalej komunikat —

najokropniejszy akt terroru bolszemizmu w Niemczech.

Wśród wielkiej ilości bibuły wywrotowej, skonfiskowanej w Domu Liebknechta, znajdowały się liczne wskazówki, **jak należy przeprowadzać akty terroru komunistycznego**

na sposób bolszewicki.

W ten sposób **miały być podpalone budynki rządowe, muzea, zamki i przedsiębiorstwa użyteczności publicznej.** Przez wykrycie tych materjałów zapobieżono planowanemu przeprowadzeniu rewolucji bolszewickiej. **Pożar Reichstagu miał być hasłem do krwawego powstania i wojny domowej.** Na wtorek, godzinę 4-tą rano, wyznaczone były pierwsze wielkie plądrowania w Berlinie. Pewne jest, że począwszy od tego dnia

rozpocząć się miały w całych Niemczech akty terroru

przeciwko poszczególnym osobistościom, własności prywatnej, życiu i mieniu spokojnej ludności i rozpętana miała być powszechna wojna domowa. Komisarz Rzeszy w pruskiem ministerstwie spraw wewnętrznych Goering wystąpi przeciwko temu olbrzymiemu niebezpieczeństwu przy pomocy jaknajostrzejszych zarządzeń. Można stwierdzić, że pierwszy atak zbrodniczych sił — zaznacza dalej komunikat — został odparty.

——ooo——

Z całego świata.

Międzynarodowa pielgrzymka dziennikarzy katolickich do Rzymu.

Z okazji Roku Świętego, na uroczystość Zielonych Świątek przybędzie do Rzymu Międzynarodowa Pielgrzymka Dziennikarzy katolickich, **zorganizowana przez Międzynarodowe Biuro Prasy katolickiej.** Prócz kierowników i redaktorów dzienników katolickich całego świata wezmą w pielgrzymce udział także członkowie stowarzyszeń zawodowych katolickich dziennikarskich. Poszczególne grupy narodowościowe wyruszą ze swych krajów w takich terminach, by spotkać się mogły **w Rzymie w dniu 3 czerwca**, który uznany został za datę rozpoczęcia pielgrzymki i połączonego z nią zjazdu dziennikarzy katolickich. Od czasu ostatniego kongresu Międzynarodowego Prasy katolickiej w Brukseli w r. 1930 będzie to niewątpliwie największa manifestacja dziennikarstwa katolickiego.

We wszystkich krajach tworzą się już specjalne narodowe komitety organizacyjne pielgrzymki. Między innemi powstanie niebawem również komitet polski. Polska bowiem godnie musi być w pielgrzymce tej reprezentowana. (KAP.)

Tragiczna śmierć głowy Cerkwi prawosławnej na Alasce.

Według doniesień z Unalaschka w czasie katastrofy okrętowej utonął zwierzchnik Cerkwi prawosławnej na Alasce, Antonjusz. Tragiczny wypadek wydarzył się w dn. 24 stycznia. Statek, na którym znajdował się dostojnik prawosławny, na wysokości wyspy Umnak w Aleutach **został zaskoczony przez burzę i wywrócił się.** (KAP.)

Wyroki śmierci na chłopów w Sowietach

Sądy sowieckie na Ukrainie wydały ostatnio kilka wyroków śmierci na członków kolektywów rolnych, **oskarżonych o sabotaż w rolnictwie.** W Kremenczugu skazano na karę śmierci dwóch członków kolektywu rolnego „Praca" pod zarzutem, **że ukrywali wyznaczone na zasiewy wiosenne zboże i szerzyli wśród ludności wiejskiej pogłoskę o głodzie w Sowietach.** Obydwaj skazani należeli do partji komunistycznej. W obwodzie Czernichowskim rozstrzelano 3 kierowników kolektywów rolnych, oskarżonych o to, iż na zebraniu włościan postawili wniosek w sprawie wysłania rezolucji do rządu związkowego w Moskwie, protestujący przeciwko agrarnej polityce rządu, pozbawiającej włościan ukraińskich chleba. Również w innych miejscowościach Ukrainy zanotowano **liczne wyroki śmierci.**

Olbrzymie powodzie w Anglji i Irlandji.

Z powodu nagłej zmiany temperatury w całej Anglji nastąpiły wielkie powodzie. Szereg rzek wystąpiło z brzegów i zalało grunta na przestrzeni kilku kilometrów. **Tamiza w ciągu 12 godzin podniosła się o 60 ctm.** Największe szkody wyrządziła powódź w hrabstwie Surrey. Rzeka Wey wystąpiła z brzegów, zrywając mosty a w jednem tworzy jezioro 7 klm. długości i 3 klm. szerokości. Setki sztuk bydła zginęło w wezbranych falach. W Trowbridge ulice są zalane wodą. Podobnie jest na przedmieściach Londynu. W północnej Anglji padają nadal obfite śniegi. **O wielkich opadach śnieżnych donoszą też z Irlandji.** Około Dublina zginęło pięcioro dzieci, które zostały zaskoczone zadymką, gdy szły do szkoły.

———•———

W LIZBONIE powstała nowa partja faszystowska, na której czele stanął dr. **Preto.** Partja ta będzie występowała pod nazwą „portugalskich syndykalistów narodowych", a odznaką członków będzie niebieska koszula. Zebranie konstytucyjne nowej partji odbyło się pod ochroną policji.

ZNOWU OFIARA SPORTU BOKSERSKIEGO. W Chicago wydarzył się w tych dniach drugi tragiczny wypadek w czasie meczu bokserskiego między Amerykaninem Griffithem a bokserem norweskim ciężkiej wagi Poratem. Norweg został znokautowany tak nieszczęśliwie, że **usiano go odwieść do szpitala.** Stan jego jest bardzo groźny.

———•———

Z 7-GO I 4-GO PIĘTRA. W Warszawie przy ulicy Sosnowej wyskoczył z okna 7-go piętra na podwórko **chory nerwowo inżynier St. Kochanowski.** Nieszczęśliwy doznał złamania podstawy czaszki. Zmarł bezpośrednio po przewiezieniu go do szpitala. Przy ul. Pawiej w zamiarze samobójczym wyskoczyła z okna 4-go piętra **krawcowa Peria Rozenówna**, pozostająca od dłuższego czasu bez pracy. Śmierć nastąpiła natychmiast.

P. Minister Jędrzejewicz a K.A.P.

Na komisji budżetowej Senatu dnia 25 b. m. p. minister Jędrzejewicz, poruszając sprawę wychowania religijnego w szkole, zwrócił się m. in. przeciw „błędnym informacjom", które K. A. P. w sprawach szkolnych podaje, w szczególności przeciwko jej wiadomości, jakoby kurs nauczycielski w Augustowie, o którym KAP. pisała, miał mieć charakter antychrześcijański. W tej sprawie oświadcza KAP., że nie otrzymała sprostowania od osób, którym postawiła zarzuty w sprawie kursu.

„Jeżeli zaś pielegenci — podaje — KAP. — twierdzą obecnie, że nie wygłaszali tez ateistycznych i poglądów antychrześcijańskich, to w każdym bądź razie nie zaprzeczą, że w programie powyższego kursu w pierwszym dziale, pod Nr. 3 zapowiedziany był referat: „Źródła współczesnych norm etycznych, ich sankcje i cele, **zbędność czynnika nadprzyrodzonego**, racjonalizacja wysiłków, (nawrót częściowy do ideałów oświecenia)". Nie zaprzeczy p. Minister, że referat powyższy mało harmonizuje z jego oświadczeniem na komisji senackiej. Nie podawaliśmy, że **wiersz pełen obelg przeciwko Ojcu św.**, był wypowiedziany na kursie, tylko w czasie kursu na zebraniu nauczycielskiem w „Ognisku" w Augustowie. Wiersz wygłosił nauczyciel Ładosz, dedykując go „Ojcu św. Piusowi XI. z okazji zaopatrzenia gwardji papieskiej **w broń nowoczesną w r. 1931**", biorąc oczywiście za motto wyssaną z palca pogłoskę o rzekomem uzbrojeniu straży watykańskiej w kulomioty czy armaty. Tendencja tego wystąpienia też widoczna.

W końcu p. Minister powiedział: „Informacje tego rodzaju (augustowskie) są wysoce szkodliwe i żal mam do instytucyj prasowych, które bez sprawdzenia podają podobne informacje". Co do informacyj, podawanych przez Polską Katolicką Agencję Prasową, musimy stwierdzić: 1. Wiadomości, podawane przez K. A. P., opierają się na informacjach, pochodzących ze źródeł zasługujących na wiarę i zaufanie; fakty zaś ujemne z naszego życia wewnętrznego zamieszczamy po otrzymaniu ich od osób wiarogodnych i miarodajnych z zagwarantowaniem możności przeprowadzenia dowodu prawdy, gdyby tego zaszła potrzeba; 2. W okresie sześcioletnim swego istnienia K. A. P. nie otrzymywała sprostowań urzędowych, ani razu nie była pociągana do odpowiedzialności sądowej". (KAP.).

Przy zmianie adresu prosimy PT. Prenumeratorów o łaskawy podanie dotychczasowego adresu.

Z sali koncertowej.

Carlo Zecchi — pianista.

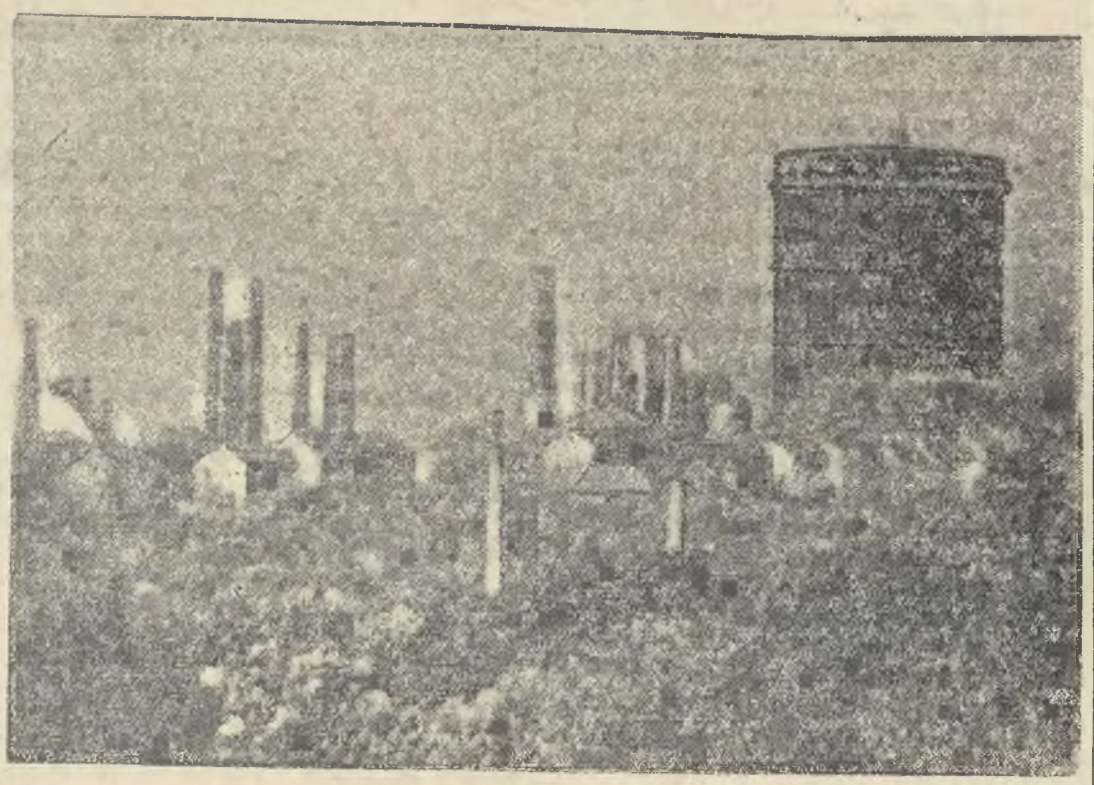
Chociaż Carlo Zecchi po raz pierwszy pojawił się na estradzie krakowskiej, niemniej jednak był już u nas osobistością znaną i cenioną. Wystarczyło bowiem usłyszeć go przed kilkoma laty na jednym z niedzielnych koncertów Filharmonji warszawskiej, transmitowanych przez Polskie Radjo, ażeby zdać sobie sprawę z jego bardzo pokaźnych zasobów techniki i indywidualności artystycznej. Później także Rozgłośnia krakowska gościła Zecchiego, nadając nader urozmaicony program jego solistycznego występu przed mikrofonem swojego studja. Obok młodszego od siebie Henryka Rossiego jest Zecchi dalej jedynym przedstawicielem włoskiej pianistyki w Polsce, a w przeważnej mierze także na szerokim świecie.

Gry Zecchi'ego slucha się z wielkim respektem dla nieskazitelności mechaniki palcowej i powiewności uderzenia. Interpretacją sonat (esercizzi per gravicembalo) Domenica Scarlatti'ego zachwyca Zecchi każdego zwolennika staro-włoskiej muzyki. W programie ostatniego koncertu krakowskiego znalazł się Scarlatti po za ramami afisza, w szeregu naddatków. Na pierwszem zaś miejscu programu usłyszeliśmy wykonanie sonaty D-dur Mozarta. Zarówno ona, jak sonata op. 27 nr. 1 Beethovena, zdawały się wskazywać na właściwe źródło stylu interpretacyjnego Zecchi'ego, którem — wedle mojego wyobrażenia — nie jest żaden z nowoczesnych pianistów, lecz raczej wielki włoski dyrygent Arturo Toscanini. Posunięta do szczytu objektywność wobec tekstu dzieła Mozarta i Beethovena przypominiała mi w grze Zecchi'ego sposób „podejścia" Toscanini'ego do każdego z wykonywanych pod jego kierunkiem utworów.

Bardziej indywidualnie odnosi się za to Zecchi do niekończących się „Davidsbündlertänze" Schumanna, do których sam napisał objaśnienie programowe. Pomimo tego komentarza, a może z jego powodu właśnie, słuchanie tej wężowej kompozycji staje się na sali koncertowej dość trudną próbą cierpliwości. Lektura tych fantastycznych tańców urządzona w samotności, wywołuje niewątpliwie większe zadowolenie — od słuchowego ale biernego — poddawania się biegowi tej muzyki. Zecchi nie wydaje się nam powołanym jej wykonawcą. Słusznie zauważył ktoś z obecnych na koncercie, że to, czemu nerw życia i swoisto zabarwienie nadawała pełna porywającego temperamentu gra jakiegoś Śliwińskiego, w interpretacji tego w latyńskiem rozumieniu doskonałego pianisty przestaje być rzeczą zajmującą.

Na zakończenie koncertu odtworzył Zecchi dwie kompozycje Maurycego Ravela: Une barque sur l'océan i Alborada del gracioso. W pierwszej z tych kompozycyj, utrzymanych w wybitnie debussy'owskim stylu, wysłuchiwaliśmy fragment wspaniałej odysseji nowoczesnej, której autorem i bohaterem w jednej osobie stał się sławny żeglarz samotnik, Allain Gerbault, przemierzający w kruchej łupinie małej żaglówki bezmiar oceanów. Muzyka Ravela ma w sobie wiele mocy suggestywnej. Żywioł morza i przestrzeń powietrza, groza głębi i burzy, słońce i noc i ta niesamowita w swojej niewyczerpanej odwadze ucieczka człowieka od ludzi — wszystkiem tem śpiewa utwór Ravela do naszej posłusznej wyobraźni. — Krystalicznem wykonaniem dwóch etud Liszta zakończył Zecchi swój występ, nagrodzony gorącem uznaniem publiczności. Z. J.

Eksplozja w niemieckiej fabryce.



W jednej z fabryk w Norymberdze nastąpiła w poniedziałek popołudniu eksplozja butli skomprymowanego tlenu, która pociągnęła za sobą trzy ofiary śmiertelne. Przyczyny wybuchu dotychczas nie wyjaśniono. Kierownik zakładu fabrycznego i mechanik ponieśli śmierć na miejscu. Drugi mechanik zmarł w drodze do szpitala. Budynek fabryczny nosi liczne ślady ekplozji. Ramy okienne, a częściowo i ściany zostały wyrwane. W całej okolicy powypadały wszystkie szyby. Oddział maszyn, w którym nastąpił wybuch, przedstawia obraz zupełnego zniszczenia. Głuchy huk wybuchu zaalarmował całą ludność, która przerażona zaczęła gromadzić się dokoła terenów fabrycznych. W mieście ta nowa katastrofa wywołała wielkie przygnębienie. Zakłady fabryczne natychmiast przerwały pracę.

—o—

Jak wyglądały dawniej peryferje Warszawy.

Na końcu ulicy Rakowieckiej na Mokotowie szarzeją olbrzymie bloki domów. To kooperatywa urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych. I obok, weselsze w barwie, zwracają się frontem do lotniska piękne domy Najwyższej Izby Kontroli. Warszawa ucina się tu, jak nożem. Dalej już pola, palmiarnia miejska i wytyczona w polu ulica Wołoska, na której jedyny budynek, oznaczony numerem 86, jest od paru lat niewykończony. Ten wysoki numer na ulicy bez początku i końca, właściwie — drożynie wiejskiej, wygląda jakoś smutno i zagadkowo.

W żadnej innej swej części Warszawa nie kończy się tak nagle, bez żadnego przejścia do przedmiejskich, odrapanych domków. Tutaj wielkie, wspaniałe gmachy, pod które zajeżdża tramwaj, szeregi sklepów ciągle wzrastające, a dalej pola. W zimie tereny narciarskie, w lecie miejsce zabaw dla dzieciarni.

— Oho! nie tak tu wyglądało dwadzieścia lat temu — mówi mleczarz z rodziny, od trzech pokoleń mieszkającej przy ulicy Madalińskiego... — Tu, zaraz za więzieniem była głęboka woda. Jeden, co wjechał tu konie poić, to utonął razem z końmi i wozem.

— Jakże to? I nikt go nie wyratował?

— Kto miał ratować? Wtedy to pustkowie było, wieczorem ciemno. Domów nie było. I mało kto tędy chodził, bo tu po największej części łobuzy się zbierały różne. To miejsce się nazywało Okrzesłów.

— I dawno to się stało?

— A będzie z dziesięć... nie! może osiem lat. Nie tak dawno. O, teraz i śladu po tej wodzie niema — zasypali. Tu teraz ten wielki dom toby wypadał nad Okrzesłowem (kooperatywa ZUPU).

— Ale są jeszcze niezasypane glinianki na Mokotowie?

— A jakże, tu, jak się idzie do Szustra, to jest jeszcze duża woda. Ona nie jest taka głęboka, jak Okrzesłów, ale trzeba do niej głęboko schodzić. My ją nazywamy Szmulki. Tam kiedyś dawno żydek Szmul dzierżawił ogród owocowy. A ja tam właśnie mieszkam.

Zamyślił się, pokiwał głową.

— Z tą wodą to też niejedno nieszczęście było. Za mojego życia dwoje dzieci się utopiło na śmierć, a ile to razy wpadali, tylko że płytko, to się nic nie stało. Cóż robić, matka musi iść do pracy, a czy to dziecka upilnuje, a jeszcze w lecie?

To już naprawdę powiedzieć, to ostatnia taka większa woda na Mokotowie. Niedawno zasypali blisko Madalińskiego taką, co my nazywaliśmy Chaimki. To też od jednego żydka nazwa poszła. I te domy, co tam pobudowali, to my nazywamy: na Chaimkach. O teraz tam śliczne domy stoją. Haen.

Ortografomachia.

Od paru miesięcy głośno w prasie krakowskiej i warszawskiej o nowych przepisach ortografji, które wyszły w wyd. IX i X pod firmą Pol. Akademji Umiejętności. Toczy się dyskusja całkiem akademicka, gdyż Min. W. R. i O. P. nie ogłosiło zalecenia nowych postanowień ortograficznych, przez co odjęło całej sprawie momenty bezpośredniego interesu.

Ostatnio zabrał głos w „Wiadomościach Literackich" prof. JM. Rozwadowski w obronie prof. Nitscha („Huzia na Nitscha"!). Pomieszczoną tam ocenę przepisów pozwalamy sobie przytoczyć:

...„Trzeba przyznać, że nowe wydanie dosyć już starych akademickich przepisów pisowni, zrobione przez prof. Nitscha, poszło istotnie za daleko i zbyt pospiesznie w kierunku łącznego pisania zwrotów złożonych z przyimka i imienia, tworzących całość przysłówkową, np. zgruntu, nawyścigi, zzarania. Wprawdzie taka pisownia idzie niewątpliwie w ślad za naturalnem w tych wypadkach zrastaniem się wyrazów, jak dowodzą liczne jeszcze przejrzyste, ale oddawna razem pisane przysłówki: tymczasem, naprzód, zresztą, potem i t. p. albo równie liczne, tylko jeszcze bardziej zrośnięte: około, obok, zaraz, wbrew i t. p., ale nagłe zalecenie masowych pisowni: **razporaz, niedowytrzymania, niedopojęcia, niedowiary**, a nawet **naboku, wcelu, naczele** i t. p. musi razić, a nieraz nasuwać pewne wątpliwości".

Ten sąd prezesa komisji językowej Pol. Akademji Umiejętności ma dwa ważne punkty: 1) merytoryczny i 2) proceduralny. Co do pierwszego stwierdza to co wszyscy zarzucają temu punktowi przepisów prof. Nitscha t. j. nagłość i masowość i tu chyba nikt autorytetu wielkiego uczonego zachwiać się nie ośmieli. Co do punktu drugiego stwierdza jeszcze raz, że przepisy te są zrobione przez prof. Nitscha, a nie przez komisję językowa. Ponieważ zaś gdzieindziej w tym samym artykule pisze, że językoznawcy nie przejmują się „występującą potrzebą zmian pisowni, wiedząc, że zazwyczaj rozstrzyga o tem i tak wykształcony ogół zapomocą swoich wyrazicieli: związków nauczycielskich, pisarzy i władz oświatowych" — przeto wyraźnie procedury dyktatorskiej autor „Wortbildung und Wortbedeutung" nie zaleca, owszem proponuje decyzję dość dużemu zbiorowisku które prędzej i lepiej może zdawać sobie sprawę z życiowych warunków recepcji umowy ortograficznej.

Podobnie prof. Lehr Spławiński, członek Komisji językowej — (w art. I. K. C. z d. 23 bm.) proponuje teraz porozumienie się Min. W. R. i O. P. z językoznawcami i uzgodnienie przepisów. Na tem też niewątpliwie sprawa się skończy. Pokazuje się jednak, że odwrócenie procedury nikomu nie wyszło na dobre, zwłaszcza obecnie, kiedy poważny ogół z przykrością czyta zdania o zmniejszeniu się szacunku dla profesorów.

O ile sprawa pisania łącznego i rozłącznego obudziła wojnę, w której zagrały animozje ludzkie, to niewątpliwym postępem jest uchwała Pol. Akademji Umiejętności z d. 12 czerwca 1931 (znana ogółowi) w sprawie dzielenia wyrazów. Jej postanowienia ogłoszone w Przepisach dają prawie zupełną swobodę, opartą na powszechnym zwyczaju; można dzielić np. i-skra, is-kra, isk-ra, byle nie iskr-a, roz-strzygnąć, nie rozs-trzygnąć.

Na zakończenie mała uwaga. Ortografomachja zaczęła się wystąpieniem wybitnego pisarza Zygmunta Nowakowskiego, igrającego z humorem na temat czyjejś gaffy. Niestety, później humor znikł i objawiło się, że użyjemy słów znakomitej pisarki A. Gruszeckiej, niedociąganie się do przeciętnego poziomu krytycznej samooceny; obecnie po walce zakończonej chyba ważkiem słowem prof. Rozwadowskiego byłaby pora, by popatrzyć na te boje, jak „na mięsopust prasy". P. Wakulski.

Ruch wydawniczy.

Nowy tom „Roczników Katolickich.

Utarło się już, że z początkiem każdego roku otrzymują katolicy w Polsce od znanego publicysty, ks. N. Cieszyńskiego, przegląd międzynarodowy wydarzeń z życia religijnego za rok ubiegły. Mają w ten sposób możność odtworzenia sobie obrazu przeżytych niedawno wypadków na szerokiem tle prądów i kierunków kulturalnych, politycznych i społecznych.

Ostatni XI z rzędu, tom „Roczników Katolickich" przynosi bogatą treść, na którą składają się sprawozdania z życia religijnego w państwach Ameryki Południowej (Kolumbja, Peru, Boliwja, Argentyna i Brazylja), Północnej (szczególnie wartościowy i ciekawy jest rozdział poświęcony „upośledzeniu murzynów"), Meksyku, Anglji, Austrji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Holandji, Irlandji, Niemiec, Polski i Rosji. Nadto osobne rozdziały poświęcono „Tułaczej doli" polskich emigrantów we Francji (Ks. dr. J. Łuczak)), masonerji, misjom, — współczesnej pedagogice, jubileuszowi Ks. Ks. Pallotynów, O. O. Redemptorystów i Benedyktynom.

Przytoczenie tytułów oczywiście nie daje obrazu bogactwa szczegółów, które książka zawiera. Autor nie ogranicza się do zestawienia najważniejszych (na ogół znanych) wydarzeń. Stara się dotrzeć głębiej, analizuje szczegółowo wypadki i wydobywa na jaw nieraz drobne, ale zawsze charakterystyczne bardzo i cenne momenty, składające się razem na wielkie zjawiska historyczne. Dzięki temu jego opowiadanie nabiera rumieńca życia, staje się żywe i barwne. J. P.

Sport.

Mistrzostwo narciarskie Szczawnicy.

2-dniowe zawody narciarskie o mistrzostwo Szczawnicy, przyniosły w biegu na 15 klm. zwycięstwo zawodnika zakopiańskiego **Skupienia** w czasie 57:02 przed **Wowkonowiczem** (Czarni Lwów) 58:27. Na 8 klm. pierwszym był **Walczak** (Wisła) w czasie 41:54. W biegu złożonym pierwszym był **Wowkonowicz (Czarni Lwów), zdobywając notę 410.40 i mistrzostwo Szczawnicy.** W konkursie otwartym skoków najlepsze wyniki osiągnął **Gut-Szczerba** (Wisła) z notą 204,80 i skokami 35.37 mtr. Mistrz Polski Łuszczek skoczył 39 i 42 mtr., przyczem ten ostatni z upadkiem. Kolesar skoczył 43 mtr., ale również z upadkiem. Łuszczek zajął dzięki temu dopiero 3-cie miejsce, a Kolesar 5-te. Rekord skoczni pobity został przez Łuszczka.

Kanada pokonała Europę.

Drużyna hokejowa złożona z graczy czeskich i austrjackich i zamieszkałego w Europie kanadyjczyka dr. Watsona, występująca niezupełnie słusznie pod firmą reprezentacji Europy, **przegrała z Kanadą 2:0 (1:0, 1:0, 0:0).**

POLSKA—TROPPAUER E. V. 3:1.

Wracająca do kraju hokejowa reprezentacja Polski, rozegrała w Opawie jako team Warszawy mecz z Troppauer E. V., zwyciężając 3:1 (1:1, 1:0, 1:0).

Bramki dla Polski zdobyli Wołkowski (2) i Sabiński (1).

PETKIEWICZ ODEZWAŁ SIĘ.

Zdyskwalifikowany przez Polski Związek lekkoatletyczny za zawodowstwo znany długodystansowiec **Petkiewicz**, wniósł onegdaj prośbę o ponowne rozpatrzenie jego sprawy i ewentualne zniesienie dyskwalifikacji.

Co słychać w Krakowie.

Środa 1: św. Albina
Czwartek 2: św. Heleny.
Czwartek 2: wschód słońca o godz. 6.47, zachód o godz. 17.39.

—o—

ŚRODA POPIELCOWA. Z dniem dzisiejszym rozpoczyna Kościół 40-dniowy Wielki Post przed uroczystością Zmartwychwstania Pańskiego. Ustać powinny wszystkie huczne zabawy; rozważanie zaś Męki Pańskiej, post i spowiedź przygotować winny wiernych do uroczystości Wielkanocnych i łask Zmartwychwstania. — W ten okres roku kościelnego wprowadza nas dzisiejsze nabożeństwo, w szczególności posypywanie głów popiołem przez kapłana, wymawiającego przy tem słowa biblijne: „Prochem jesteś i w proch się obrócisz".

NIEZNACZNA ZWYŻKA CEN NA ŚWINIE. W ub. tygodniu spędzono na targi w Krakowie buhaji 129, wołów 43, krów 238, jałówek 127, cieląt 792, nierogacizny 1407, razem 2736 zwierząt. Płacono za jeden kilogram żywej wagi: buhaje 45 do 72 gr; woły 52 do 75 gr; krowy 25 do 70 gr; jałówki 26 do 74 gr; cielęta 55 do 98 gr; nierogacizna 75 gr do 1.18; bitej wagi: nierogacizna od 1.20 do 1.57. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2650 sztuk, na konsumcję innych gmin 76. Przebieg handlowy: W bieżącym tygodniu spędzono o 100 sztuk cieląt więcej, świń zaś o 387 sztuk więcej niż w poprzednim tygodniu. Ceny świń pierwszej jakości nieznacznie zwyżkowały, ceny zaś innych gatunków zwierząt pozostały niezmienione.

AUTO CIĘŻAROWE ZDERZYŁO SIĘ Z TRAMWAJEM. Onegdaj wieczorem na skrzyżowaniu ul. Starowiślnej a Berka Joselewicza zderzył się wóz tramwajowy linii Nr. 3 z samochodem ciężarowym prowadzonym przez szofera Gadka Tadeusza, zam. w Tarnowie. Wskutek zderzenia przód samochodu wraz z motorem został zupełnie rozbity. Szkoda wynosi około 3.000 złotych. Wóz tramwajowy został nieznacznie uszkodzony. Szkoda około 35 złotych. Według podania świadków winę najechania ponosi szofer, gdyż w ostatnim momencie usiłował wyminąć nadjeżdżający tramwaj. Wypadku w ludziach nie było.

UJĘCIE SPRAWCÓW WŁAMANIA DO BIUR T. S. L. Policja zatrzymała Mlekę Stefana, lat 21, pom. handlowego, którego przychwycono w dniu 26 b. m. w czasie pościgu za sprawcami włamania do kasy ogniotrwałej w biurach T. S. L. przy ul. św: Anny: Jako dalszych sprawców włamania zatrzymano: Leona Misiewicza, lat 22, zam. w Starej Olszy i Antoniego Guzika, lat 27, bez zajęcia.

—§—

ZAWIADOMIENIA — KOMUNIKATY

MIĘDZYSZKOLNE POPISY ŁYŻWIARSKIE krakowskiej młodzieży szkolnej w jeździe szybkiej, figurowej i hokeju odbędą się na torze łyżwiarskim w Parku Krakowskim w czwartek 2 bm. o godz. 12-tej. Wstęp 30 gr., dla uczniów 10 gr. Całkowity dochód przeznaczony jest na Polskie Szkolnictwo za granicami kraju.

WALNE ZEBRANIE WOJ. KOM. POMOCY MŁODZ. AKADEMICKIEJ w Krakowie odbędzie się we wtorek 14 marca, w gmachu województwa I p. o godz. 18-tej.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Środa 1. III. „Romans".
Czwartek: „Panowie nie lubią miłości".
Piątek: „Romans".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

WANDA: Boczna ulica.
APOLLO: „Jasnowłosy sen" (Liljam Harvey).
ŚWIT: „Komenda serc".
UCIECHA: Ludzie z Hotelu (Greta Garbo).
SŁOŃCE: „Potępione dusze", w roli gł. Pola Negri.
BAGATELA: „10-ty kochanek" (Anny Ondra).
ADRIA: „Szary dom".
SZTUKA: Ja w dzień... ty w nocy.
PROMIEŃ: C. K. Feldmarszałek z Vlastą Burianem.
ATLANTIC: „Kochaj mnie dziś" (Janette Mac Donald i Mauricie Chevalier).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 27 lutego do 3 marca film p. t. „Pat i Patachon pośród ludożerców" (w gł. rolach: Pat i Patachon).

—o—

„CYRULIK SEWILSKI", opera komiczna Rossini'ego, dana będzie w poniedziałek dnia 6 marca z gościnnym występem znakomitej śpiewaczki Ady Sari w jej niezwykle popisowej partji Rozyny, w otoczeniu ulubieńców publiczności pp.: Szymonowicza, Romanowskiego, Mazanka, Pastównej, Mazurka, Kopycińskiego. Partję doktora Don Bartolo wykona Józef Syroczewski, artysta lwowskiej opery. Opracowanie muzyczne dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, reżyserja St. Romanowskiego. Przedstawienie „Cyrulika sewilskiego" dane będzie po cenach zniżonych, na które kasa teatru rozpoczęła już sprzedaż biletów.

GOŚCINNE WYSTĘPY HANKI ORDONÓWNEJ NA SCENIE TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Znakomita artystka, ulubienica publiczności Hanka Ordonówna rozpoczyna gościnne występy na krakowskiej scenie w komedji Szekspira „Co tylko chcecie..." („Wieczór trzech króli") w popisowej roli Violi, nad przygotowaniem której pracowała od dłuższego czasu.

TEATR BAGATELA. Już we wtorek, dnia 7 marca br. rozpoczyna występy w Bagateli sto łeczna „Banda" pod wodzą niezrównanego reżysera i kierownika Fryderyka Jarosy'ego. Tym razem „Bandyci" przyjeżdzają z przepiękną operetką Suppe'go „Piękna Galatea", odmłodzoną i zaktualizowaną przez Juljana Tuwima i Marjana Hemara. Na czele zespołu ulubienica publiczności całej Polski Zula Pogorzelska, obok niej Stefcia Górska, Lena Żelichowska, Z. Terne, Irena Popielska, Fr. Jarosy, R. Gierasiński, T. Olsza, F. Parnel, Eug. Koszutski i inni. Oprawa dekoracyjna I. Lorentowicz-Karwowskiej. Przy fortepianach Karol Gimpel i Mieczysław Hoherman. Kasa sprzedaje bilety od 10 do 1 i od 4 do 8 wiecz.

—oo—

Skandal z „Tow. Swiadomego Macierzyństwa".

Publiczne zebranie Tow. Świadomego Macierzyństwa w ub. niedzielę w Krakowie poruszyło katolickie sfery naszego miasta do głębi Świadczą o tem **liczne protesty przeciw działalności tego towarzystwa, które napływają do naszej redakcji...** Jedni zwracają uwagę na szerokość prowadzonej przez towarzystwo akcji, wciągnęło bowiem do niej już nawet **Kasę Chorych w Krakowie.** Inni podkreślają mocno antykatolicki charakter całej tej hałaśliwej imprezy i wyrażają zdumienie, że na jej czele stoją współpracownicy **pisma, zasilanego piórem paru księży.** Jeszcze inni zwracają uwagę na duży stosunkowo **udział żydów w tej akcji.** Jeden ze znanych zaszczytnie pedagogów naszego miasta (p. St. S.) wyraża oburzenie specjalnie z tego powodu, że **demoralizatorowie wpuszczają także młodzież** i bez żenady omawiają przed nią najbardziej intymne sprawy życia rodzinnego i małżeńskiego. Wszystkim zaś nie podoba się **stosunek policji do ostatniego zebrania;** zamiast bowiem rozwiązać zgromadzenie urągające moralności chrześcijańskiej, policja usunęła z sali — nieliczną zresztą — grupkę katolików, która „uniemożliwiała spokojny przebieg zebrania".

Przeciw zebraniu niedzielnemu i wogóle całej akcji „świadomego macierzyństwa" wypowiedział się tylko „Głos Narodu" i „Czas", milczy „I. K. C."; „Nowy Dziennik" zaś oświadcza, że towarzystwo „świadomego macierzyństwa" ma dwa organy w Krakowie: „Nowy Dziennik" i „Naprzód".

Co do stosunku ludności miasta do tej sprawy, to „Nowy Dziennik" przeczy, by żydzi brali w niej tak wybitny udział, jak twierdzi „Głos Narodu". „**Referentami na zebraniach** — pisze — **i kierownikami akcji są chrześcijanie**". Jest to o tyle nieścisłe, że wśród jakichś 5—6 osób, które kierują tą akcją, jest aż dwóch żydów: p. p. Schinagl i Drobner. Więc niech „Nowy Dziennik" ma odwagę przyznać, że udział żydów wcale nie jest, nieznaczny. A mamy wrażenie (które rzecz jasna, dość trudno jest sprawdzić), że znaczną większość uczestników zebrań towarzystwa stanowią żydzi.

Jedną jeszcze ciekawą rzecz poruszył „Nowy Dziennik"... Oto p. Szczepański — pisze „Nowy Dziennik" — na ostatniem zebraniu oświadczył, że **prof. Adam Krzyżanowski (b. poseł B. B.) „w swojem dziele o pauperyzacji w Polsce stanął bezwzględnie na stanowisku** akcji świadomego macierzyństwa", teraz jednak **„woli się nie narażać".**

Głos teraz powinni zabrać: p. Szczepański i prof. Krzyżanowski. Pierwszy, czy istotnie te słowa powiedział. Drugi, czy naprawdę pochwala akcję „świadomego macierzyństwa".

Wszystko to porusza katolicką opinję naszego miasta. Porusza ją dziś, bo jutro cała sprawa będzie może zapomniana. Jak wiele ważnych spraw, które w przeszłości opinję katolicką Krakowa „poruszały" i potem zapadały w niepamięć.

—oOo—

Groźny bandyta przed Sądem Apel. w Krakowie.

Przed Trybunałem Sądu Apelacyjnego w Krakowie odbyła się wdniu wczorajszym rozprawa apelacyjna przeciw znanemu włamywaczowi Stefanowi **Feliksiakowi,** oskarżonemu o kilkanaście włamań, popełnionych w latach 1930 i 1931 roku w okolicy Bochni i Wieliczki, oraz o ciężkie uszkodzenie ciała i niebezpieczne pogróżki na osobie Jakóba Skowronka. — Między innemi w noc Sylwestrową 1930 roku dopuścił się oskarżony kradzieży wyrobów tytoniowych na szkodę Majera Klingera w Dobczycach, wartości 2.800 zł., — a dnia 18 grudnia 1931 roku zakradł się na plebanję ks. Tomasza **Sandeckiego** w Chełmie, gdzie chciał skraść rzeczy znacznej wartości, lecz spłoszony, zdołał zabrać tylko część przygotowanej gotówki, oraz rewolwer, leżący na stole. Gdy okoliczni chłopi, zaalarmowani kradzieżą na plebanji, rzucili się w pościg za oskarżonym, tenże zaczął się ostrzeliwać z dwóch rewolwerów i dopiero, gdy rewolwer mu się zaciął, otoczony w lesie przez kilkunastu chłopów, został przytrzymany. Chłopi chcieli dokonać na nim samosądu i pobitego silnie odstawiono na posterunek policji.

Od wyroku, skazującego go na 5 lat więzienia, apelował oskarżony i na wczorajszej rozprawie apelacyjnej Trybunał po przesłuchaniu oskarżonego, świadka Feliksa Szostaka, przemówieniu prokuratora i obrońcy — uchylił wyrok I-szej instancji i **obniżył oskarżonemu karę z 5-ciu lat na 3 lata więzienia,** a uniewinnił go od dalszych kradzieży i występku ciężkiego uszkodzenia ciała i niebezpiecznych pogróżek, popełnionych na osobie Jakóba Skowronka. — Trybunałowi przewodniczył wiceprezes Sądu Apel. Dr Potempa, wotowali s. s. a. Dr Podobiński i s. s. a. Dr Kawecki. Oskarżał prokurator apel. Dr Szukiewicz, bronił adwokat Dr Pleszowski.

12 lat więzienia za rabunek i kradzież

W dniu wczorajszym zakończyła się rozprawa przeciw Wład. Jamrogowi, oskarżonemu o to, że wespół z niej. Warzechą dokonał szereg napadów rabunkowych z bronią w ręku w Domasławicach i innych miejscowościach. Przeciw obu bandytom toczyła się już rozprawa w marcu ub. roku przed Trybunałem Przysięgłych w Krakowie. Wówczas skazani oni zostali każdy na 12 lat więzienia. Ponieważ Jamróg wniósł kasację, a wyrok został zniesiony, stanął oskarżony po raz drugi przed ławą przysięgłych. Nie przyznaje się on do zarzucanych mu czynów.

Przysięgli 11-toma głosami potwierdzili winę Jamroga co do zbrodni rabunku, zaś 7-ma głosami co do kradzieży. Na podstawie werdyktu potwierdził sąd dawny wyrok, t. j. skazał osk. Jamroga na 12 lat więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. — Trybunałowi przewodniczył so. dr. Pilarski, wotują: so. dr. Partyka i so. Solecki, oskarżał prok. Stawarski, bronił adw. dr. Pozowski.

Wiec akademicki odbędzie się w piątek

Rektor U. J. prof. Kutrzeba udzielił już zezwolenia.

Wczoraj była delegacja u p. rektora U. J. prof. Kutrzeby z ramienia Delegacji Kół Naukowych i uzyskała zezwolenie p. rektora na wiec w sprawie samorządu akademickiego dla wyrażenia protestu młodzieży przeciw punktom ustawy, odnoszącym się do spraw akademickich. Wiec odbędzie się w piątek dnia 3-go marca o godz. 12-tej w Collegium Novum. Delegacja Kół Naukowych wzywa młodzież akademicką do spokojnego zachowania się i poważnego wyrażenia swego sprzeciwu przeciw nowej ustawie.

—oOo—

Ceny artykułów spożywczych.

w dniu 28 bm. na placach targowych w Krakowie.

W dniu wczorajszym płacono na targu w Krakowie następujące ceny: mleko niezbierane za 1 litr 20—22 gr.; śmietanka 50—60; śmietana 1.00—120 zł.; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr; masło deserowe 3.20—3.40 zł; masło zwyczajne 2.60— 2.70; jaja świeże szt. 8—9 gr.; ziemniaki 1 kg. 8—10; marchew 15—20; buraki ćwikłowe 10—20; jabłka 80—1.60; kura żywa sztuka 2.50 do 4.50; gęś żywa 5 do 7 zł; gęś bita 5.50 do 7.50; indyczki 6 do 8 zł; indyki 10 do 15 zł.

Chleb żytni jasny 65 proc. za 1 kg 35 gr; ciemny 29 gr; bułka zwycz. (wodna) 6 dkg 5 gr.

Mięso wołowe z 20 proc. dokł. od 90 gr. do 1.40, mięso cielęce 90 gr do 1.70. **Wieprzowina:** kotlety wieprz. w sklepie 2.20, w jatkach 2 zł; szynka surowa 1.60; łopatka, boczek 1.40; słonina i bil 1.90; smalec biały 2.80.

Wędliny: szynka kraj. na części 1 kg 4.50; wędzonka got. 2.40; karczek i boczek zwijany 3.60; kiełbasa sur. 1.60, wiejska 2.40, siekana wędz. zwycz. 1.90, krajana 3 zł; polędwicowa 4.50; serdelki 2.40; kiełbaski wied. 3.60; salceson z głow. 2 zł, zwyczajny 1.40; kiszka pasztetowa 2 zł.

Zuchwałe włamanie przy ul. J. Sarego.

Łupem złodziei padła biżuterja i gotówka na sumę 120.000 złotych.

Dnia 12 lutego b. r. włamano się do mieszkania Leona Steiglera, zam. przy ul. Józefa Sarego 14, skąd skradziono **biżuterję i gotówkę na kwotę 120.000 złotych.**

Osoba, która udzieli wiadomości, mogących doprowadzić do ujęcia sprawców i odzyskania skradzionej gotówki, otrzyma nagrodę do 3.000 złotych.

Zgłoszenia należy kierować do Wydziału Śledczego P. P. w Krakowie, ulica Kanonicza L. 24.

—§—

Odczyty.

„Walka o Mandżurję".

Na ten aktualny temat przemawiać będzie red. Mieczysław Babiński na zebraniu Katolickiego Związku Pol. Przyjaciół Pokoju. Odczyt odbędzie się w sali Nauk. Inst. Katol. (Pijarska 7) we czwartek, 2 marca o 7-ej. P. Babiński, znawca spraw Dalekiego Wschodu, przedstawi przebieg wydarzeń aż do dni ostatnich i uwypukli ich znaczenie na tle polityki międzynarodowej. Wstęp wolny. Po referacie dyskusja.

„Bulgarja, kraj i ludzie" odczyt p. Mg. St. Towpasza, odbędzie się staraniem Pol. Tow. Geogr. w środę, 1 marca, o godz. 19-ej w sali Inst. Geogr. (Grodzka 64).

„Psychologja życia nadprzyrodzonego", odczyt pod tym tytułem wygłosi dziś, w środę, o godz. 7 wiecz. w „Domu Katolickim" Ks. prof. Dr. Krzesiński.

Kino.

Z kin krakowskich.

SZTUKA. **„Ja w dzień, ty w nocy".** Przemiły film o niezwykłym pomyśle tematycznym. Komedja muzyczna osnuta na tle kryzysu mieszkaniowego. Treść filmu nie wybiega wprawdzie ponad normalny poziom, ale za to reżyserja E. Pommera i dra L. Bergera zdumiewa jednolitością wyrazu i dobrze zsumowanego efektu z akcji trójplanowej, a jednocześnie równoległej, toczącej się wartko i wesoło, oraz obfitującej w pomysłowe trick'i. Jednym z lepszych pomysłów jest wplecenie jeszcze innego filmu we właściwy obraz (kino w kinie jako specjalna pointa), dla wykazania kontrastu między codziennem, szarem życiem młodych bohaterów filmu, a ich wyobrażeniem i marzeniem o szczęściu i miłości. Ona bowiem jest skromną manicurzystką, on zaś kelnerem w nocnej restauracji. W pierwszych scenach filmu nie znają się, choć mieszkają u jednej gospodyni, odnajmującej im ten sam pokój: jemu do spania w dzień, a jej na noc. Dopiero przypadek, jak to zwykle w komedjach bywa, łączy drogi ich życia, uświęconego w końcu związkiem małżeńskim. Komedję tę zagrał cały zespół doskonale. Bohaterką była młodziutka Kate Nagy, a jej miłym partnerem, nieznany jeszcze, a zdolny aktor francuski, Fernand Gravey. Najzabawniejszą jednak postać sprytnej gospodyni odtworzyła doskonała Jeanne Cheirel. Słowem — film zabawny z miłą i melodyjną ilustracją muzyczną W. R. Heymanna. (a.)

FILM POLSKO-CZESKI.

Jak się dowiadujemy, czołowi przedstawiciele wytwórczości kinowej polskiej i czeskiej postanowili przystąpić do wspólnej produkcji. Inicjatywę w tym kierunku podjęła wytwórnia stołeczna „Patria-Film", nawiązując kontakt z „Terrafilmem" w Brnie. Polsko-czeski film będzie nakręcony w Warszawie z Vlastą Burianem, który zagra rolę Czecha. W pozostałych rolach wystąpią m. in.: Zula Pogorzelska i komik Dymsza. Film ten reżyserować będzie znany czeski reżyser, Mac Fric, oraz polski, Waszyński. Zdjęcia rozpoczną się w dn. 20 maja b. r. w Warszawie.

Życie gospodarcze.

Wzrost wkładów oszczędnościowych w kasach komunalnych i PKO.

Miesiąc styczeń przyniósł dalszy znaczny **wzrost wkładów w kasach komunalnych.** Według danych G. U. S. stan wkładów oszczędnościowych **w 373 kasach podniósł się z 543.555 tys. zł. na 31. XII 1932 r. do 555.974 tys. na 31. I. 1933 r. czyli 3 proc.** Lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych wzrosły z 45.424 na 46.603 tys., obniżyły się jedynie wkłady instytucyj finansowych z 32.284 na 32.211 tys. zł. Również w dwóch kasach niekomunalnych lokaty oszczędnościowe podniosły się z 38.042 na 39.235 tys., tj. o 3,1 proc., wkłady instytucyj finansowych z 7.102 na 7.279 tys., a lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych z 149 na 160 tys. zł.

Natomiast w Pocztowej Kasie Oszczędności po silnym wzroście wkładów oszczędnościowych w grudniu ub. r. zaznaczył się w styczniu br. dopływ lokat w kwocie 125 tys. zł. Na koniec stycznia br. stan wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wynosił **444.991 tys. zł.** Lokaty na rachunkach bieżących, czekowych i żyrowych w P. K. O. spadły w ciągu stycznia z 177.988 na 169.120 tys. zł.

Giełda krakowska.

Kraków 28 lutego. (PAT). Bank Polski 77.50 — 3¾ budowlana 45.50 — waluty: dolar 8.90—8.92 — Londyn 30,40—30.50 — Szwajcarja 173,50—174,00 — Berlin 211—213.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 28 lutego. Dewizy: Holandja 360.20; Londyn 30.72; 30,42; Nowy Jork telegraficznie 8.90; Paryż 35.12; Praga 26.44: Szwajcarja 173.80; Włochy 45.63; Berlin nieoficjalnie 212.95.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 76—76.25 — Starachowice 9.60. — Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3% budowlana 44.75 — 4% inwestycyjna 106,50 — 4% seryjna 112.50 — 5% konwersyjna 44,25 — 4%. dolarowa 58.25—57.85 — 7% stabilizacyjna 58—57.75—58.13 — 10% kolejowa 103.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8,91¾.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 58—58.25 — dillonowska 67 1/8—67.50 — stabilizacyjna 57—57.25 — warszawska 40 — śląska 45.50—45.75.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych 28 lutego. Paryż 20.21; Londyn 17.55; Nowy Jork 5.12; Belgja 72.00: Włochy 26.22; Hiszpanja 42.60; Holandja 207.30; Berlin 122.50; Wiedeń 72.04½ — noty 58.35 — Sztokholm 92.90; Oslo 89,80: Kopenhaga 78.10; Sofja 3,73; Praga 15.22; **Warszawa 57.50.**

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we wtorek 28 b. m. następujące ceny:

Pszenica dworska czerwona 35.50—36; targowa stand. 31—32; dworska czerwona 74/75 kg. 38—38.50; żyto dworskie stand. 20,25—20,75; dworskie lubelskie stand. 20—20,25; owies dworski stand. 17.50—18; targowy stand. 15,50—16,50; jęczmień na krupy stand. 17.50—18; kukurudza krajowa 21—22; koński ząb (Natal) 40—45; groch Wiktorja 30—32; zwykły jadalny 26—28; peluszka 18.50—19.50; fasola cukrowa biała (Jasiek) ręcznie wybierana 40—42; biała 21—23; Wachtel 20—22; mięszana kolorowa 19—21: bobik pastewny 15.50—16.50; wyka ciemna 16.50—17.50: szara 15.50—16.50; łubin żółty 13.50—14; żółty do siewu 14.50—15,50: niebieski 12.25—12,75; niebieski do siewu 13.25—13,75; makuchy z orzecha ziemnego 50% 29—30: rzepakowe 15—16; lniane 21—22: słonecz. 46% białka i tłuszczu 17—17.50: soja śrót 46% 25—26: 35% słonecz. śrut extrahowany miel. 16—17; siano słodkie 7.50—8: średnie 6—7: kwaśne 4.50—5: koniczyna pastewna 8.50—9.50; słoma długa 5—5.50; mierzwa luzem 4.50—5; prasowana 5—5.50: rzepik czyszczony słodki 34—36: mak niebieski z workiem 155—160: kminek krajowy czyszczony 145—150: koniczyna nasienna czerwona atest. 145—150; surowa czerwona 100—105: seradella czyszczona po 2-nie 19.50—20: esparseta z workami 22—23; tymotka bez kan. atest. 98% czyst. 50—55: tymotka targowa 35—40; mąka pszenna okr. Krak. grysik pszenny 67—68; grysikowa 62—65; 45% 62—63; 60% poznańska 34—35; mąka żytnia okr. Krak. I. gat. 0—65% 32.50—33; II gat. sitkowa 23—24; razowa 27—28; mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65% 32.50—33; graham pszenny 45—46; otręby żytnie 9.50—10; pszenne 9.50—10; mąka czerwona z workiem 12.50—13: pęcak fabryczny z workiem 29—30; chłopski bez worka 27—28; siekanka jęczmienna fabryczna z workiem 30—31: chłopska bez worka 28—29: kasza jaglana fabryczna 35—38; chłopska 30—31; kasza tatarczana cała 40—42; tatarczana łamana 38—40 zł.

Tendencja dla zbóż chlebowych i mąki słabsza — zresztą spokojnie — dowozy małe.

Zamrożony wieniec w lodzie



przesłała z Australji załoga pancernika „Sydney" do Hamburga, by uczcić pamięć załogi zatopionego w czasie wojny światowej przez Australijczyków niemieckiego okrętu „Emden". Oryginalny „lodowy wieniec" został wysłany z Hamburga do Wilhelmshaven, gdzie zostanie złożony w kościele garnizonowym.

W sprawie „kultury drzew przydrożnych w Polsce".

Otrzymujemy następujące uwagi:

Przeczytawszy artykuły p. profesora Ludwika Sikory „o kulturze drzew przydrożnych w Polsce" („Głos Narodu" z 21 i 22 lutego) postanowiłem dorzucić kilka swoich spostrzeżeń, nie w tym atoli celu, aby ostudzić zapał dla sprawy, lecz aby wskazać na konieczność zachowania roztropności w urzeczywistnieniu planu i to z następujących powodów:

1) P. Profesor proponuje oddać nadzór nad całością drzew owocowych i owoców, wyszkolonym dozorcom drogowym, a jako wynagrodzenie przeznacza im pewną ilość owocu, czy też drzewa opałowego z suchych drzew.

Otóż powątpiewam, czy nadzorcy zadowolnią się wynagrodzeniem w dość odległej przyszłości z posadzonych świeżo drzew i czy będą ściśle nadzorować, aby zanim drzewa wydadzą owoce, nie stały się cudzą własnością. Wszak wiadomo, że złodzieje wykradają drzewka ze szkółek i ze sadów prywatnych właścicieli; o ileż łatwiej mogą wybrać drzewka wsadzone przy drogach. I ta kradzież powiększa się w miarę, jak podnosi się zapotrzebowanie i cena owoców. Złodzieje są do tego stopnia rozzuchwaleni w młodej Polsce, że towarzyszą gospodarzom wiozącym węgle na wozach i w czasie rozmowy zrzucają po jednym okruchu węgla, a gospodarz przekonywuje się dopiero na swoim podwórzu, że brak mu dwóch cetnarów węgla.

2) Autor powyższego artykułu mniema, że pod „egidą organów państwowych" będzie można za zaległe czy bieżące podatki nieraz nieściągalne zająć czy zakupić po cenie własnej produkcji u hodowców szkółek szczepy, zaś u właścicieli lasów 2 m. paliki do drzew. Wreszcie szczepy i paliki rozdzelić do jednorazowego zupełnego obsadzenia dróg publicznych przy pomocy związków młodzieży, ludności wiejskiej czy dzieci szkolnych.

Czy ściągnięcie olbrzymiej sumy sadzonek i palików przez urzędników państwowych jest do pomyślenia w dzisiejszych stosunkach, gdy długi dla państwa wzrosły do setek miljonów i nie mogą być ściągnięte, powątpiewam.

Nadto wysuwają się inne trudności, gdy zechcemy posługiwać się ludnością wiejską, czy młodzieżą przy wsadzaniu drzew przy drogach publicznych „pod egidą organów państwowych". Młodzież bowiem w bardzo wielu wsiach ulega wpływom politycznym, jako też jej przewodnicy. Jako przykład przytoczę jeden z wielu: Gdy kierownik szkoły po powrocie z kursu oświatowego dowiedział się, że członkowie „Strzelca" w czasie jego nieobecności przenieśli się do innego stowarzyszenia, rozpłakał się i dodał te pełne znaczenia słowa: **„teraz z pewnością stracę posadę kierownika szkoły".**

Wieś jest nie tylko przygnębiona kryzysem gospodarczym, lecz także zwaśniona z powodu rozmaitych wpływów postronnych na kształtowanie się jej ducha.

Dlatego chcąc podnieść „kulturę drzew przydrożnych w Polsce", o której z taką miłością napisał p. prof. Ludwik Sikora, musimy wprzód krzewić kulturę duszy ludu polskiego, a zanim wyznaczymy **„ogólno-państwowy dzień sadzenia drzew przy drogach"**, postarajmy się **aby nauczycielstwo zakładało ogródki szkolne, przeszczepiało starsze drzewa, tępiło z dziećmi szkodniki drzew owocowych, obsadzało drzewkami wyhodowanemi w szkółkach drzew w swojej wsi, drogi gminne i czuwało nad całością tych drzew.**

Gdy podniesie się kultura wszystkich wsi w Polsce, wtedy będzie łatwo zabezpieczyć drzewka i owoce przy drogach państwowych i powiatowych.

Ks. Gołba Franciszek, proboszcz.

Bachowice, p. Spytkowice przy Zatorze.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego

Burzliwe obrady walnego zgromadzenia „banku Wolnego".

Na ub. poniedziałek, 27 bm. zwołane zostało w sali Muzeum techniczno-przemysłowego przy ul. Smoleńsk doroczne Walne Zgromadzenie członków Banku Spółdzielczego dla rzemiosła, przemysłu, handlu i rolnictwa (t. zw. „banku Wolnego").

Jak wiadomo bank ten przeprowadza obecnie postępowanie ugodowe z wierzycielami. — O zainteresowaniu losami tej instytucji świadczyła duża stosunkowo frekwencja zebrania, na które przybyło około 350-ciu członków spółdzielni. Obrady podjęto wśród silnie podnieconej atmosfery. Ogół członków, zagrożonych utratą wpłaconych udziałów ewentualnie nawet dopłatami do nich, pragnął dokładnie zbadać przyczyny zachwiania się spółdzielni. Jednego z oponentów, b. członka, który zjawił się na sali — prezes rady nadzorczej p. Wolny, polecił usunąć ze sali, co wywołało burzliwą wymianę zdań. Po paru przemówieniach postanowiono nie zatwierdzać bilansu ani sprawozdania za rok 1932, **dopóki specjalna komisja, złożona z przedstawicieli udziałowców i banków, nie przeprowadzi dochodzeń w sprawie przyczyn załamania się finansowego spółdzielni.** Komisję tę wybrano w składzie 8-miu członków, w tem 4-rej reprezentanci banków i 4-rej przedstawiciele udziałowców: pp. Porębski, Węgrzyn, Lankau i Malarz.

Nadmienić należy, że stratę bilansową ustalono na 559 tys. zł., w czem nie uwzględniono straty z powodu spadku wartości budynku w kwocie przeszło 200 tys. zł.

Udziały opiewają na 498 tys. zł., rezerwy — 152 tys. zł. Wnioski, które miały być przedłożone przez dyrekcję walnemu zebraniu, szły w kierunku odpisania rezerw (152 tys. zł.) oraz około 82 proc. kapitału udziałowego celem pokrycia strat.

Radjo.

Programy stacyj radiowych.

Czwartek, dnia 2 marca 1933 r.

Kraków (312.8). G. 11.40 Przegląd Prasy i kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież.; 12.10 Płyty gramof.; 12.30 Transmisja z Warsz.; 15.25 Kom. harcerskie; 15.35 Odczyt z Warsz.; 15.50 Płyty, w przerwie kom. L. O. P. P.; 17.40 Odczyt z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Odczyt dla maturzystów z Warsz.; 18.20 Wiadomości bieżące; 18.25 Muzyka lekka z Warsz.; 19.00 „Skrzynka pocztowa", Inż. St. Broniewski; 19.15 Rozmaitości, komunikaty; 19.30 Transmisje z Warsz.; 22.15 Muzyka tan.; 22.55 Kom. meteor. i policyjny z Warsz.; 23.00 Retransmisje ze stacyj zagranicznych; 24.00 Hejnał z Wieży Marjackiej.

Lwów (380.7). G. 16.00 „Nowoczesne formy przedmiotów codziennego użytku"; 19.10 Lwowska skrzynka rolnicza.

Warszawa (1411.8). G. 11.50 Kom. meteor.; 11.58 Sygnał czasu, hejnał; 12.05 Program na dz. bież.; 12.10 Piosenki ludowe (płyty); 12.30 Kom. P. I. M.; 12.35 XVIII koncert szkolny z Filharmonji Warsz.; 15.10 Kom. Inst. Eksport.; 15.15 Kom. gospodarczy; 15.25 Arje operowe (płyty); 15.35 „Dostosowanie odzieży do warunków pracy"; 15.50 Koncert muzyki lekkiej (płyty); 16.25 Francuski (kurs średni); 16.40 „Mowa zwierząt"; 17.00 Koncert kameralny z płyt; 19.00 Rozmaitości; 19.20 „Kom. roln. Min. Roln. i Reform Rolnych"; 19.30 Kwadrans literacki H. Sienkiewicza — fragment z opowiadania „Bartek Zwycięzca"; 19.45 Pras. Dz. Radj.; 20.00 Koncert wieczorny; 20.45 Wiadom. sport.; 20.50 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 20.55 D. c. koncertu; 21.30 Słuchowisko p. t. „Syn wszystkich matek"; 22.55 Kom. meteor. i komun. policyjny; 23.00 Muzyka tan.

Katowice (408.7 m.) G. 15.25 Komunikat gospod. i Urz. cedułа Giełdy Zbożowej i Towar. w Katowicach; 17.00 Recital śpiewaczy; 19.00 Feljeton sportowy; 19.25 Kom. harcerskie.

Ambasador Mellon pod zarzutem nadużyć skarbowych.

Nowy Jork 28 lutego. Dawny urzędnik kontrolny komisji skarbowej senatu amerykańskiego David Olson wdrożył przeciw obecnemu ambasadorowi amerykańskiemu w Londynie Mellonowi, który był dawniej ministrem skarbu, oraz przeciw dwom dawnym urzędnikom ministerstwa skarbu skargę, zarzucającą im nadużycia podatkowe i żądającą zwrotu powstałej stąd dla skarbu państwa straty w wysokości 400 miljonów dolarów. Olson twierdzi, że oskarżeni w latach 1916—1930 dopuszczali się nadużyć podatkowych na korzyść amerykańskich towarzystw okrętowych, przez co skarb państwa poniósł szkodę w wymienionej wysokości.

Włochy wciąż wysyłają broń na Węgry.

Paryż 28 lutego. „Echo de Paris“ przynosi dziś nową wiadomość o uzbrajaniu Węgier przez Włochy. Wedle wiadomości pochodzących zdaniem dziennika z niezawodnych źródeł zagranicznych, w ostatnich 6 miesiącach wywieziono przez Austrję do Węgier 195 tonn gazów trujących, sporządzonych przez fabryki włoskie. Ostatni transport gazów trujących wykonany został w dniu 17 grudnia ub. r., a więc na 6 dni przed wysłaniem broni do Hirtenbergu. Gazy sporządzone zostały przez dwie fabryki chemiczne w Medjolanie i jedną fabrykę w Savonie. Ulokowano je na Węgrzech w miastach Var-Palota, Szombathely i Szeged. Dalej donosi „Echo de Paris“, że z 48 dostarczonych Węgrom włoskich samolotów wojskowych, 12 samolotów posiada przyrządy do zrzucania bomb gazowych. Każdy z tych samolotów posiada komplet gotowych bomb.

Chiny rozgoryczone zarządzeniem Anglii

Muszą kupować broń z dnia na dzień, gdy Japonja „jest uzbrojona po zęby“.

Londyn, 28 lutego. Wedle doniesień z Nankinu, zarządzenie rządu angielskiego w sprawie zakazu wywozu broni tak do Japonji jak do Chin wywołało w sferach politycznych Chin jak najgorsze wrażenie, oraz rozgoryczenie. Sfery miarodajne stwierdzają, że rozporządzenie to dotknie przedewszystkiem Chiny. Japonja bowiem uzbrojona jest po zęby i może się dłuższy czas obejść bez pomocy zagranicznej. Chiny natomiast w dziedzinie zaopatrzenia armji znajdują się w położeniu krytycznem, gdyż nie posiadają żadnych zapasów. Kupują one materjał wojenny z dnia na dzień, w miarę posiadania gotówki.

Londyn 28 lutego. Nawiązując do zakazu wywozu broni z Anglji do Japonji i Chin, dzienniki piszą, że chodzi o postanowienie tymczasowe. Jeżeli nie pójdą śladem Anglji inne państwa, wówczas rozporządzenie poddane zostanie rewizji.

IZBA DEPUTOWANYCH UCHWALIŁA PROJEKTY FINANSOWE RZĄDU.

Paryż. (PAT). Izba Deputowanych przyjęła wczoraj w trzeciem czytaniu 348 głosami przeciwko 222 całokształt projektów finansowych rządu.

Z Rady m. Krakowa.

Nowi radcowie. — Obniżenie opłat od wodomierzy.

Wczoraj odbyło się posiedzenie rady miejskiej pod przew. prez. Kaplickiego. Przyrzeczenie radzieckie na posiedzeniu złożyli nowo mianowani radcowie: sen. Skoczylas, prof. Akademji Górniczej, — Adam Skotnicki, kontraktowy urzędnik Izby Skarbowej, prezes Rady Unji Okr. Zw. Zawodowego Pracowników Umysłowych i Juljan Dunikowski, notarjusz.

Do Państwowej Rady Kolejowej i do Rady Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa w miejsce b. prezydenta Beliny-Prażmowskiego wybrano prez. Kaplickiego. Następnie uchwalono szereg wniosków budowlanych en bloc. — Uchwalono dalej obniżenie czynszu w bekoniarni, oraz częściowe obniżenie opłat za używanie wodomierzy. Na tem zakończono posiedzenie jawne.

—o—

FRANCISZKA Z MELCZERÓW PANKIEWICZOWA, matka ks. Stanisława, Sekr. gen. Związku Kat. Stow. Mł. Pol. i Eugenjusza, urzędnika P. K. O. w Krakowie zmarła dnia 28 lutego w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się w Krakowie we czwartek dnia 2 marca po poł., a w Jaśle dnia 3 marca.

Senat prześcignął Sejm.

Niezwykły pośpiech w załatwianiu ustawy akademickiej

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.) Komisja Oświatowa Senatu przystąpiła do szczegółowej debaty nad projektem ustawy akademickiej. Obrady cechuje zgoła niezrozumiały pośpiech, przyczem pod tym względem Senat prześcignął nawet Sejm.

Przewodniczący Komisji Oświatowej Senatu prof. Zakrzewski zarządził na wstępie, że dyskusja będzie się toczyła łącznie nad całemi rozdziałami ustawy. W tych warunkach obrady postępują szybko tembardziej, że przedstawiciele rządu podobnie jak w Komisji Oświatowej Sejmu nie zabierają głosu. Po kilkakroć zabierali natomiast głos przedstawiciele Kl. Narodowego senatorowie Głąbiński, Wasiutyński i Jabłonowski oraz senator Thullie, nienależący obecnie do żadnego ugrupowania. Senator Głąbiński zgłosił imieniem swego Klubu szereg wniosków, mających na celu podkreślenie samorządowego charakteru szkół wyższych zaraz na początku projektu. Wszystkim tym wnioskom sprzeciwił się referent senator Rostworowski.

W związku z art. 3. senator Głąbiński domagał się, aby zwijanie katedr, wydziałów i studjów dokonywane być mogło wyłącznie w porozumieniu z senatem danej szkoły lub radą danego wydziału.

Senator Thullie zgłosił podobną poprawkę. Oba wnioski spotkały się ze sprzeciwem referenta.

Senator Głąbiński zgłosił wniosek do art. 16. o wyszczególnienie najważniejszych kompetencyj senatu szkoły wyższej w sprawach mianowania profesorów, sprawach dyscyplinarnych, stypendjalnych i t. d. Nadto żądał on skreślenia postanowień, które odmawiają szkołom akademickim prawa skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego, wskazując, że postanowienia te są niezgodne z konstytucją i charakterem samorządowym szkół wyższych.

Stanowisko to rozwinął szeroko senator Wasiutyński, bronił postanowień projektu wiceminister ks. Żongołłowicz, powołując się na rzekomą opinję prof. Longchempsa. Senator Głąbiński replikując, oświadczył, że prof. Longchemps nie mógł odmówić związkom samorządowym tego prawa. Senator Woźnicki z Kl. Lud. i Kopciński z P. P. S. zabierali parokrotnie głos, wypowiadając się przeciwko ustawie i poprawkom referenta, popierając wnioski Klubu Narodowego.

O tempie w jakiem toczy się dyskusja nad tak doniosłą sprawą świadczy fakt, że do 1 po południu „uporano“ się z dwoma pierwszemi rozdziałami projektu, a mianowicie „Państwowe szkoły akademickie“ oraz „Władze akademickie“, a są to rozdziały najważniejsze. Większość rządowa zamierza uchwalić ustawę na plenum Senatu jeszcze w bieżącym tygodniu.

—o—

Budżet uchwalony głosami B. B.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.) Na posiedzeniu dzisiejszem Senatu zakończono dyskusję nad budżetem i ustawą skarbową na rok 1933-34. Budżet został uchwalony. Przedstawia on się w liczbach następująco: dochody 2.058.931 tys. 881, wydatki 2.457.980.694, deficyt budżetowy 399.048.813. Budżet uchwalono wyłącznie głosami klubu rządowego, który też ponosi zań wyłączną odpowiedzialność. Stronnictwa opozycyjne głosowały przeciwko budżetowi.

Jednomyślnie uchwalono dwie rezolucje: jedna żąda wybicia monet z wizerunkiem króla Sobieskiego z powodu przypadającej w tym roku 250-tnej rocznicy bitwy pod Wiedniem, druga rezolucja (senatora Thullie i Makarewicza) brzmi: Senat stwierdza konieczną potrzebę kolonij dla Polski i wzywa, aby rząd w chwili, gdy sprawa rozdania mandatów kolonjalnych stanie się aktualna na forum międzynarodowem przedstawił żądanie Polski do odpowiedniego mandatu kolonjalnego. Następne posiedzenie Senatu odbędzie się w sobotę o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajdzie się projekt ustawy o szkołach wyższych.

Deklaracja Rektorów — do Senatu.

Na konferencji rektorów szkół wyższych, która odbyła się w dniu 23 lutego br. uchwalono następującą deklarację:

DO SENATU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

Zebrani na posiedzeniu dnia 23 lutego 1933 r. Rektorzy Szkół Akademickich Rzeczypospolitej Polskiej, rozważywszy „Projekt Ustawy o Szkołach Akademickich“ w postaci, w jakiej został przyjęty przez Sejm, uchwalili jednomyślnie wypowiedzieć się w sprawie tego projektu i podać do wiadomości Senatu Rzeczypospolitej następującą deklarację:

Zdaniem Rektorów zmiany, wprowadzone w Sejmie do rządowego projektu ustawy, bądź to ograniczają się — poza pewnemi wyjątkami — do poprawek mniejszej wagi, bądź też nawet w niektórych wypadkach są pogorszeniem przepisów pierwotnych. Natomiast zasadnicza tendencja projektu nie została przez te poprawki zmienioną. Wskutek tego „Projekt ustawy o szkołach akademickich“ nawet i w obecnej swej postaci niesie z sobą niebezpieczeństwo nieustannych konfliktów bardzo groźnych dla spokojnego rozwoju nauki i nauczania oraz wywołuje obawę przed zarządzeniami, które mogą być dyktowane względami innemi niż naukowe. Znosi on stałość i trwałość wydziałów, oddziałów, zakładów i katedr, a profesorom odbiera wskutek tego poczucie bezpieczeństwa i niezawisłości nauczania i zdania; osłabia on rolę i powagę Senatu Akademickiego, a przez to jedność i łączność Almae Matris, oddzielając od siebie jej wydziały; dąży do uczynienia z Rektora narzędzia administracji państwowej, wreszcie usiłuje ująć młodzież akademicką w rygory polskim tradycjom obce.

Stawszy się ustawą „Projekt“ musi się okazać dla dalszego rozwoju szkół akademickich szkodliwym. Rozstroi on organizację tych szkół, rozbije jedność gron profesorskich; oddali od nich młodzież, która nie w nich już będzie miała swych kierowników duchowych, opiekunów i ostatecznych sędziów, ale w dalekim i z daleka regulującym jej sprawy Ministrze i bezpośrednich jego podwładnych; zaostrzy wewnętrzną walkę jej grup a hamujący ją autorytet władz akademickich nieuchronnie obniży.

W poczuciu wielkiej i ciężkiej odpowiedzialności, jaką Rektorzy i Senaty Akademickie ponoszą wraz z innymi czynnikami za rozwój polskiej nauki wobec całego Państwa, wobec szkół swoich i wobec wiekowej ich tradycji, zwracamy się z gorącą prośbą do Senatu Rzeczypospolitej — nie mogąc już wobec zapadłej uchwały zwrócić się do Sejmu, — aby Senat nie dopuścił do uchwalenia ustawy bez zasadniczych zmian, usuwających obawy wywołane dzisiejszem brzmieniem i całą tendencją Projektu.

Warszawa, 26 lutego 1933.

(—) (—) Stanisław Kutrzeba, Rektor Uniw. Jagiell. Ks. Adam Gerstmann, Rektor Uniw. J. K. we Lwowie. Zygmunt Bielski, Rektor Akademji Górniczej w Krakowie. Wiesław Chrzanowski, Rektor Politechniki Warszawskiej. Jan Sosnowski, Rektor Szkoły Gł. Gosp. Wiej. Józef Mehoffer, Rektor Akademji Sztuk Piękn. w Krakowie. Kazimierz Opoczyński, Rektor Uniw. S. B. w Wilnie. Stanisław Pawłowski, Rektor Uniw. Pozn. Kazimierz Zipser, Rektor Politechniki Lwowskiej. Bronisław Janowski, Rektor Akad. Med. Weter. we Lwowie. Józef Ujejski, Rektor Uniwersytetu Warszawskiego.

Wniosek Ch. D. przeciw nadmiernym wymiarom — odrzucony.

Warszawa, (PAT.) Sejmowa komisja skarbowa przyjęła na dzisiejszem posiedzeniu w obu czytaniach rządowy projekt ustawy o odstąpieniu gminie miasta Gdyni na własność gruntów państwowych oraz poprawki Senatu do ustawy, zezwalającej na zbywanie i zamianę nieruchomości państwowych. Następnie komisja przyjęła w drugiem czytaniu wniosek klubu BB. nowelizujący ustawę o opodatkowaniu spadków i darowizn. Tendencją tego wniosku jest ułatwienie spadkobiercom spłaty podatku spadkowego. Wreszcie komisja w drugiem czytaniu odrzuciła wniosek Klubu Ch. D. w sprawie nadmiernego wymiaru podatku przemysłowego i dochodowego oraz wniosek Koła Żydowskiego w sprawie zaniechania poboru podatków od nieruchomości miejskich w wypadku zaległości komornego. Odrzucenie tych wniosków nastąpiło z faktem „uregulowania (?) tych spraw uprzednio przez ministra skarbu w drodze odpowiednich okólników“.

Ustawa o opiece nad muzeami.

Warszawa, 28. 2. (PAT.) Na porządku dzisiejszego posiedzenia sejmowej komisji oświatowej był projekt ustawy o opiece nad muzeami publicznemi oraz rządowy projekt ustawy o przedłużeniu terminu składania niektórych egzaminów w szkołach akademickich. Ustawa o opiece nad muzeami została jednomyślnie przyjęta. Projekt ustawy o przedłużeniu terminu składania niektórych egzaminów w szkołach akademickich nie został ostatecznie rozstrzygnięty, gdyż ministerstwo oświaty musi się jeszcze ustosunkować do poprawki zgłoszonej przez referenta pos. Pochmarskiego. Dyskusję nad tym projektem odłożono do jutra.

Rząd wystąpi przeciw obniżce płac górników?

Warszawa 28. 2. (Telef. wł.) Agencja „Iskra“ donosi, że czynniki rządowe po zbadaniu sytuacji w górnictwie, są zdecydowane wystąpić przeciwko obniżeniu płac. Na Górnym Śląsku istnieje możliwość powołania komisji arbitrażowo-pojednawczej, która w dniach najbliższych ma się zebrać i wydać orzeczenie, mocą którego płace górników będą utrzymane na obecnym poziomie. Sprawa płac górników w zagłębiu dąbrowskiem i krakowskiem ma być rozstrzygnięta analogicznie do postanowień górnośląskich.

ZMIANY W DYPLOMACJI.

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.) Na stanowisko posła Rzplitej przy Watykanie zostanie mianowany Jerzy Potocki, brat Alfreda Potockiego, ordynata na Łańcucie. Nominacja p. Michała Mościckiego na stanowisko posła Rzplitej w Wiedniu została podpisana.

—§—

Warszawa, 28. 2. (Telef. wł.) B. dyrektor Banku Gospodarstwa Krajowego Korwin Szymanowski podczas wygłaszania przemówienia w Tow. Ekonomistów nagle zasłabł. Przewieziono go do lecznicy dr. Dydyńskiego, gdzie lekarze stwierdzili ciężki stan chorego wywołany paraliżem.

—oOo—

Kryzys bankowy w Stanach zatacza coraz szersze kręgi.

Nowy Jork. (PAT). Kryzys bankowy w Stanach Zjednoczonych zwiększa się z każdym dniem. Nadzwyczajne zarządzenia zostały wydane również w Columbus (stan Ohio), w Harrisburgu (stan Pensylwanja) i Dover (stan Delavara). Liczba banków zagrożonych w stanie Ohio wynosi obecnie około 100. Kryzys dosięgnął również stanów Arcanzas i Kentucky.

Pielgrzymka do Ziemi Świętej.

Nie ma napewne wśród nas nikogo, ktoby bodaj w głębi duszy nie marzył o tem, by kiedy w życiu znaleźć się w Ziemi Świętej — w Grocie Narodzenia Chrystusa Pana w Świątyni Grobu Pańskiego w Jeruzalem. — Nad brzegami jeziora tyberjackiego — i w tych wielu innych miejscowościach — gdzie żył, cierpiał i na krzyżu za zbawienie ludzkości zginął Chrystus Pan.

Wielu z pośród nas uważało marzenia takie za sen niedościgniony, boć wybranie się w podróż taką w pojedynkę to i koszt niezmierny i kłopotów moc. — Znać trzeba języki narodów, zamieszkujących kraje, przez które trzeba przejeżdżać, szukać miejsc na noclegi, szukać przewodników i tłumaczy, by z ich pomocą ujrzyć to wszystko, co w czasie takiej podróży ujrzeć można.

I oto droga przed nami do urzeczywistnienia tych marzeń cudnych, a jest nią wzięcie udziału w Pielgrzymce jubileuszowej do Ziemi Świętej, zorganizowanej przez Polski Touring Club, nad którą protektorat i osobiste duchowe kierownictwo raczył łaskawie objąć Jego Excelencja Ks. Biskup Dr. Okoniewski.

Pielgrzymka na tem większą zasługuje uwagę, że do Ziemi Świętej z okazji Roku Świętego 1900-letniego Jubileuszu śmierci Chrystusa Pana, że jest ona odpowiedzią na zew Ojca Świętego, który w swym ostatnim Świętym liście Apostolskim zapowiadającym Jubileusz Powszechny wyraża życzenie, by w ciągu tego roku odbyły się częstsze pielgrzymki pobożne do świętych miejsc Palestyny.

Co więcej! Pielgrzymka ta wyjeżdża z Polski 7-go kwietnia — tak, że do Jerozolimy przybędzie we Wielką Środę — dzięki czemu uczestnicy będą mogli wziąć udział w uroczystościach Wielkanocnych — z okazji 1900-letniej rocznicy śmierci Chrystusa Pana. Uroczystości tak wspaniałych i przejmujących, że każdy z nich za szczęście poczytywać sobie będzie, iż było mu danem być ich świadkiem, a możność tego istnieje przecież tylko raz na sto lat.

Za sumę wynoszącą zaledwie 1.350 zł., obejmującą wszystkie koszta wzięcia w tej Pielgrzymce udziału, włącznie z paszportem zagranicznym, wizami i t. p., o czem będzie jeszcze mowa poniżej — zwiedzić będzie można nietylko całą Ziemię Świętą, ale i Konstantynopol dawną stolicę Cesarstwa Bizantyjskiego, później zaś Turcji, więc świata mahometańskiego, — skąd głównie drogą na Polskę szły groźne fale potęgi muzułmańskiej, dążące do podboju całego świata cywilizowanego, o obalenie chrześcijaństwa, do zatknięcia na jego gruzach sztandaru Mahometa. — Zwiedzić będzie można i Ateny, tę kolebkę naszej cywilizacji, stolicę Grecji z jej niezliczonemi zabytkami starożytnemi z setek lat przed narodzeniem Chrystusa.

Mało tego! Za niewielką dodatkową opłatą wynoszącą zaledwie 225 zł., zwiedzić będzie można i Egipt, stanąć u stóp piramid, skąd patrzeć będą na uczestników tysiące lat, u stóp Sfinksa tajemniczego zwiedzać pełne tajemniczych uroku ulice Kaira, Heliopolis, Alexandrje i in.

Przejdźmy po krótce trasę tej wycieczki: Pociągiem pospiesznym w wygodnych wagonach pulmanowskich przybywamy do Konstanzy, rumuńskiego portu nad Czarnem Morzem. Stąd parowcem wzdłuż brzegów Rumunji, Bulgarji i Turcji, przez cieśninę Bosfor, przez Złoty Róg, jeden z najpiękniej w Europie położonych portów, przybędziemy do Konstantynopola. — Tu zwiedzimy ponury Jedykuł, przecudny meczet „Hagja—Zofia" — przerobiony z dawnej bazyliki Świętej Zofji, słynne Cysterny, Hipodrom, Meczet Niebieski, Bazary słynne, Muzeum Wojenne i t. p.

Stąd znów okrętem przez Morze Marmara, Cieśninę Dardanelską, wzdłuż brzegów Azji Mniejszej podążymy do Pireusu, portu Aten, stolicy Grecji. Tam zwiedzimy Partenon-Akropolis, Erechteion, Stadjon, wzgórze Aeropagu i inne zabytki architektury greckiej, której piękności bodaj że nic dotąd nie przewyższyło. Muzeum Starożytności i t. p. Stąd podążamy do Haify portu Palestyńskiego, leżącego u stóp Karmelu, znanego ze Starego Testamentu z pobytu w nim proroka Eljasza, kryjącego się tam przed prześladowaniem Achaba.

Z Haify podążamy do Jeruzalem i tu weźmiemy udział w owych wspaniałych uroczystościach jubileuszowych u Grobu Pańskiego. — Po przystąpieniu do spowiedzi św. i Komunji św., weźmiemy udział w przejściu po Drodze Krzyżowej, w Nabożeństwach Uroczystych w Kościele Grobu Pańskiego, Procesjach i t. p. Zwiedzimy Jeruzalem całe — więc i Górę Oliwną i Bazylikę Konania, Grób Zbawiciela, Grób Matki Boskiej, Dolinę Jozefata, Górę Syon, Pomnik Absalona, Kościół Zbawiciela, Meczet Omara, słynną „Ścianę Płaczu", Stare Miasto, Emaus i t. p.

Następnie podążamy do miejsca narodzenia Zbawiciela do Betleem, gdzie weźmiemy udział w uroczystem nabożeństwie w Grocie Narodzenia Chrystusa, zwiedzimy całe Betleem, Kościół św. Katarzyny, Grotę Matki Boskiej Mlecznej, Grób Racheli, Pole Pasterzy, studnię Trzech Króli i t. d. Następnie zwiedzimy Jaffę, Liddę, Tel Aviv, miasto zbudowane w ostatnich 20-tu latach ze składek Żydów z całego świata, Betanję, Grób Łazarza, Morze Martwe, w którego wodach, nasyconych w 26 procentach solą, nie utrzyma się przy życiu żaden twór żywy, rzekę Jordan, ruiny Jerycha, stąd podążymy do Tyberjady, tak dobrze nam znanej z życia Chrystusa Pana, miasta położonego nad jeziorem Tyberjadzkiem, które było widownią cudów niepojętych — dokonanych przez Chrystusa Pana, więc połowu ryb, uśmierzenie burzy, chodzenia po wodzie św. Piotra i oddanie mu i jego następcom władzy nad Kościołem Chrystusowym. Po wycieczce do Kafarnaum, Bedsaid i Góry Tabor, udamy się do Nazaretu tego pełnego pamiątek po Najświętszej Marji Pannie miasteczka, gdzie zwiedzimy miejsce Zwiastowania Matce Boskiej przez Archanioła Gabrjela Wielkiej Nowiny, grotę z kuchenką Matki Boskiej i źródło, skąd czerpała wodę. — Po wycieczce do Nablus do studni Jakóba wrócimy znów do Jerozolimy, skąd przez Haife powrót do Konstantynopola — Konstancję do Polski.

Ci, którzy będą pragnęli zwiedzić Egipt, z Nazaretu pociągiem wyjadą do Kantary nad Kanałem Sueskim, przez który dostaną się do Afryki do Egiptu.

Po dokładnem zwiedzeniu Kaira, stolicy Egiptu, udadzą się pod Piramidę, zwiedzą ich wnętrze, Sfinksa, Świątynię Sfinksa, koryto Nilu, wyspę Roda, Heliopolis, podążą wreszcie do Aleksandrji, skąd po zwiedzeniu tego niezwykle ciekawego portu nad Morzem Śródziemnem, ruszą okrętem do Haify, gdzie złączą się z resztą pielgrzymki dla powrotu do Polski.

Pielgrzymka ta zajmie miesiąc cały. — Zaznaczyć musimy, że w powyższym opisie nie podaliśmy spisu wszystkich objektów które ujrza uczestnicy pielgrzymki, gdyż zabrałoby zbyt wiele miejsca. — Podaliśmy tylko najważniejsze.

Pielgrzymka ta ruszy w porze najcudowniejszej, już ciepłej a nie zbyt gorącej, cała trasa zaś tak jest podzielona, iż wszelkie przejazdy przez morze będą bardzo krótkie, to też wszelkie obawy przed podróżą okrętem, żywione przez niektórych, w tym wypadku byłyby zupełnie nieuzasadnione.

Oto szkic tej pielgrzymki, jakiej już ze względu na Rok Święty, Wielki Jubileusz w życiu naszego pokolenia, bo przed upływem stu lat, więcej nie będzie. — Czyż nie warto wobec tego pomyśleć o wzięciu udziału tembardziej, że koszt udziału tego tak niski. — Wynosi on zaledwie 1.350 zł. — i obejmuje:

Wszystkie przejazdy kolejowe i okrętowe, wszystkie koszta zwiedzania, wstępy, przejazdy do miejsc zwiedzanych, napiwki — koszta przewodników, całe kompletne i doskonałe utrzymanie w czasie całej podróży; koszt niewielki.

Dodać musimy i to, że tak ważne przeprowadzenie wycieczki, Polski Touring Klub powierzył Światowej Organizacji Podróży, Wagons-Lits-Cook, mającej swe oddziały we wszystkich zakątkach świata, co daje dostateczną gwarancję, iż Pielgrzymka ta pod każdym względem będzie przeprowadzoną fachowo i doskonale.

Nie omijajmy więc tej sposobności! — Niech się spełni marzenie naszego życia! Dziś więc jeszcze zwróćcie się po bliższe informacje do Oddziału Wagons-Lits-Cook, Kraków, ul. Sławkowska 12 tel. 166-11.

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 47

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— W każdym razie znacznie wcześniej przed naszym noclegiem na tem miejscu — odparł doktór. — Dowodzi tego fakt, że tu gdzie on leży, niema krwi. Zmył ją deszcz wczorajszy; wszystko spłynęło po skale. Nawet ręce choć pokaleczone, — mówił dalej, oglądając zwłoki — są zupełnie czyste. Tylko w głębokich ranach twarzy została krew zakrzepła, bo leżał zwrócony do skały.

— Nawet widać, jak krew spływała razem z wodą wzdłuż ciała przez ubranie — mówił naczelnik, wskazując rdzawą smugę na koszuli.

— Ale cała głowa taka sina! — zauważył rzeźbiarz.

— Bo niżej położona od tułowia; i wszystka krew tą raną wypływała — odparł doktór.

— A ja, patrząc z góry, myślałem, że on ma ciemny beret na twarzy — mówił dalej naczelnik.

— Ja to tak miarkuje, panie naczelniku — prawił stary Szymek — co on przódy ino malućko się poturbował hań wyzej, ka my naśli jego kozicek; a pote, kie go ta ćma odesła, widno kciał słazić, poseł dołu, potulgał sie po tyk trawnickak i kasi fiknon prosto na głowe.

— Słusznie prawicie, Szymku — potwierdził naczelnik. — Tylko mi ta myśl nie daje spokoju, kiedy on się też ruszył na to zatracenie? Bo, gdyby był leżał tam, gdzie spadł najprzód, i czekał na nas, tobyśmy go wczoraj znaleźli żywego. Kto wie? A gdybyśmy tak...

— Niechże się pan naczelnik nie trapi! — przerwał mu doktór. — Wszystko wskazuje na to, że on musiał się ocucić z zemdlenia niedługo po pierwszym upadku. Może wtedy, kiedy go ten Gawron, czy Gaweł zobaczył i wołał na niego, a potem go samego zostawił, zamiast czuwać nad nim, póki pomoc nie nadejdzie.

— Kie my śli ze Zakopanego, on ta juz pewnikiem lezoł z dziurom w głowie — prawił znowu Szymek. — Dyć go nikto ni razu nie słysoł, coby wołał.

— Może być. I tak już nic nie poradzimy — zakończył te debaty naczelnik. — No, chłopcy! — zawołał na młodszych górali. — Zawińcie tego biedaka i bierzcie go na sznury. Trzeba już schodzić.

Przykra to była robota. Smutny też był odwrót Pogotowia. Choć znacznie łatwiej było spuszczać bezwładne, nieczułe zwłoki, niż znosić obolałego, połamanego, żywego rozbitka, lecz nie mieli już ratownicy tego bodźca do dźwigania ciała, jaki dawałoby im radosne poczucie, że ich ciężkie wysiłki nie były daremne, że wraca do życia człowiek przez nich uratowany.

XI.

Również dziwne przebudzenie.

Gdy Mirek, zbudzony nagle ze snu, otworzył oczy, narazie nie wiedział, gdzie się znajduje. Najprzód uwagę jego zwrócił gwar rozmowy licznych męskich głosów; potem rozejrzał się i zobaczył zamiast ścian bielonych ciemne płótno brezentu. Dopiero gdy dostrzegł na ziemi porozkładane śpiwory, przypomniał sobie, że spędził upragniony nocleg w namiocie Pogotowia Ratunkowego.

Zaledwie sobie to uprzytomnił, uchyliła się płócienna zasłona i u wejścia stanęła matka. Mirek zobaczył tylko jej profil, gdyż zwrócona była do rozmawiającego z nią mężczyzny, którego kawałek ramienia wystawał z poza otworu namiotu.

— Niech mu pan sam tę rzecz przedstawi — mówiła do niego. — Pan to zrobi lepiej ode mnie. Ja jestem zanadto... — Głos jej się załamał i urwała. Weszła do wnętrza, puszczając z ręki podtrzymywaną zasłonę.

Gdy spostrzegła, że syn jej już nie śpi, wyszła znowu na chwilę i zaraz powróciła, niosąc mu kubek gorącej herbaty, oraz skibki chleba z wędliną.

— Zjedz śniadanie, — rzekła, całując go w głowę, — ubierz się i nie wychodź stąd, dopóki ci nie pozwolę. — Po tych słowach wyszła z namiotu.

Mirek wykonał w milczeniu wszystkie zlecenia matki. Widział, że była zajęta ważnemi myślami, a w takich chwilach nie śmiał jej zadawaniem pytań przeszkadzać.

Po paru minutach rozsunęła się znowu brezentowa zasłona i wszedł mężczyzna średniego wzrostu, krzepko zbudowany, z przewieszonemi przez ramię zwojami liny. Na twarzy jego widać było wielkie znużenie, ale w oczach błyszczała energja i stanowczość.

Mirek odgadł odrazu, że był to naczelnik Pogotowia, którego tak bardzo pragnął poznać.

On to był w samej rzeczy. Dostrzegłszy Mirka, który z pośpiechem kończył się ubierać, podszedł do niego i wyciągnął rękę na powitanie.

— Jak się masz, młody obywatelu! — odezwał się przyjaznym tonem. — Witam w tobie przyszłego dzielnego, a roztropnego taternika!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wydawca za „Głos Narodu" Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.